

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5—w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 L. — w Inowrocławiu, Rynek 20.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicą 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 224.

BYDGOSZCZ, piątek dnia 29 września 1933 r.

Rok XXVII.

Mowa Dollfussa na posiedzeniu Ligi Narodów.

Przez współpracę nakazaną przez Boga mogą państwa rozwiązać zadania nowej epoki.

Genewa, 28. 9. (PAT). Na zgromadzeniu Ligi Narodów rozpoczęła się wczoraj po południu dyskusja ogólna nad działalnością Ligi w ubiegłym roku. Pierwszy zabrał głos sir John Simon. Przemówienie jego miało charakter ogólnikowy.

Sir John Simon mówił głównie o problemie rozbrojenia, podkreślając konieczność rychłego zawarcia konwencji, bez czego nie może nastąpić istotna poprawa gospodarcza.

W zakończeniu delegat Wielkiej Brytanji przeciwstawił się tym, którzy kategorycznie narzekają na powolność prac rozbrojeniowych, gdyż sprawy te są bardzo skomplikowane. Ponieważ rozwiązanie problemu rozbrojeniowego musi nastąpić jak najszybciej, Simon przeciwstawił się wszelkiemu odraczaniu prac.

Następnie przemawiał austriacki kanclerz Dollfuss. Przy wejściu na trybunę został on powitany długotrwałymi oklaskami. Kanclerz Dollfuss wygłosił krótkie przemówienie, w którym nie brak było dyskretnej aluzji do stosunków niemiecko-austriackich. Dollfuss stwierdził na wstępie konieczność współpracy międzynarodowej. „Nie w bratobójczej walce, lecz przez współpracę, nakazaną przez Boga mogą państwa rozwiązać zadania naszej epoki, a Liga Narodów została utworzona jako centrum wysiłku dla uniknięcia destrukcyjnych walk. Nie jest możliwym — oświadczył kanclerz Dollfuss — i byłoby przeciwne prawom natury, jeśliby się chciało narzucić wszystkim jednakowy

system. Dollfuss mówił dalej o wysiłkach Austrii w dziedzinie gospodarczej, podkreślając konieczność rozszerzenia rynków zbytu dla produkcji austriackiej.

Schodzącemu z trybuny kanclerzowi Dollfussowi zgromadzeni zgotowali ponownie gorącą owację. Tylko delegaci

Niemiec nie przyłączyli się do ogólnych oklasków. Po przemówieniu delegata Kanady posiedzenie zostało zamknięte. Dziś posiedzenie nie odbędzie się, gdyż dalsi mówcy do dyskusji dotychczas jeszcze nie zgłosili się, natomiast przewidziane jest posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Włosi chcą odegrać rolę pośrednika między Francją a Niemcami.

Konferencji rozbrojeniowej grozi niebezpieczeństwo.

Londyn, 28. 9. (PAT). „Daily Herald“ donosi z Genewy, że konferencji rozbrojeniowej grozi niebezpieczeństwo. Konferencja rozbrojeniowa stanie się objektem skomplikowanej intrygi europejskiej.

Głównymi inicjatorami w tej intrydze są Włosi, którzy czynią starania, aby z rozbrojenia uczynić aferę, obchodzącą wyłącznie mocarstwa związane w pakcie czterech.

Włosi — pisze „Daily Herald“ — pragną, aby zarówno mniejsze mocarstwa oraz Ameryka i Liga Narodów zostały narazie usunięte od współdziałania w realizacji konwencji rozbrojeniowej. Delegacja włoska — jak twierdzi dziennik — wysunęła nawet konkretny projekt, aby delegaci czterech mocarstw przenieśli swoje obrady do Stres.

Za tą propozycją kryje się subtelny plan odegrania przez Włochy roli po-

średnika i pojednawcy między Francją i Niemcami, przyczem jak podkreśla „Daily Herald“, Włochy pragną z obu stron otrzymać komisywe.

Korespondent „Daily Herald“ znalazł potwierdzenie tej wiadomości w miarodajnych kołach londyńskich, gdzie przyznano mu, że ze strony Włoch i Niemiec czynione są w Genewie sugestje, aby konferencja rozbrojeniowa, która ma zacząć się w połowie października odroczonej była do końca br., albo do połowy lutego roku przyszłego, zaś w międzyczasie Włosi chcą doprowadzić do porozumienia między Francją i Niemcami, posługując się paktem czterech mocarstw jako podstawą do tego rodzaju rokowań.

Ze strony brytyjskich czynników miarodajnych zapewniono jednak, że Wielka Brytania zamierza trzymać się solidarnie z Francją i Stanami Zjedn. oraz nalegać na natychmiastowe załatwienie konwencji rozbrojeniowej wychodząc z założenia, że konwencja zawarta może być albo teraz albo nigdy.

Włoski plan rozbrojeniowy przedłożony sygnatarzom paktu 4-ch.

Londyn, 28. 9. (PAT). „Manchester Guardian“ donosi z Genewy, że delegat włoski Aloisi w porozumieniu z ministrem Neurathem przedstawił delegatom mocarstw, złączonych paktem (Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Świat pracy przypomina opieszalym obowiązek narodowy

Potężna manifestacja w Warszawie.

Warszawa, 28. 9. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w całym kraju oficjalna subskrypcja na państwową pożyczkę wewnętrzną.

Wczoraj stolica zmanifestowała swoją pełną gotowość w subskrybowaniu

pożyczki przez wielki manifestacyjny pochód, który o godz. 18 z Pl. Marsz. Piłsudskiego wyruszył ul. Marszałkowską do Belwederu i z powrotem Nowym Światem. Była to naprawdę imponująca manifestacja. Wziął w niej udział prze-

de wszystkim cały świat pracujący Warszawy. W karnych szeregach ze sztandarami, orkiestrami i nieprzeliczoną liczbą transparentami maszerowali robotnicy przedsiębiorstw państwowych, monopolów, fabryk, urzędnicy państwowi, przede wszystkim kolejarze, pracownicy przedsiębiorstw miejskich itd. Kilka tysięcy pracowników manifestowało w ten sposób za pożyczką. W pochodzie wzięli udział następnie wszystkie organizacje PW i WF, w tym młodzież szkolna średnich zakładów i wszystkich wyższych uczelni. Znalazły się też gorliwe nauczycielki szkół powszechnych, które prowadziły w to mrowisko ludzkie maleństwa. Nie zabrakło też przedstawicieli rzemiosła, przede wszystkim chrześcijańskiego. Żydów było bardzo mało.

Plac Marsz. Piłsudskiego w ten przepiękny i przepogodny wieczór przedstawiał się imponująco w morzu światła z lucywa, wypełniony wieloma manifestantami, wznoszącymi raz po raz potężne okrzyki wśród odgłosów kilkudziesięciu orkiestr.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił wiceprezes Federacji Obrońców Ojczyzny, która się tym pochodem zajmowała, rotm. Ryszkiewicz.

Pochód otwierały kolumny samochodów, rowerzyści oraz orkiestry. Trwał on około dwóch godzin. Wrażenie tej manifestacji było duże. Oby wywarła ona też skutek odpowiedni na opieszalych, przede wszystkim ludzi zamożnych, którzy wielkie kapitały trzymają w kraju albo zagranicą zamrożone. Jak dotychczas najofiarniej zapisał się — jak zwykle — świat pracy, t. j. ci, którzy mają najmniej i sobie od ust odejmują, aby państwu przyjść z pomocą. Niechże rząd o tem pamięta.

Krwawe walki w Irlandji.

sądy wojenne rozpoczęły swą działalność.

Londyn, 28. 9. Z Dublina donoszą, że wybuchły znowu walki między faszystami irlandzkimi t. zw. niebieskimi koszulami a policją. Na ulicach miasta odbywały się masowe demonstracje przeciwko premierowi de Valerze. Kilkanaście osób zostało zabitych, a zgorą 100 rannych.

Z polecenia władz aresztowano przywódców niebieskich koszul. Staną oni przed sądem wojennym. Obiegają pogłoski o aresztowaniu gen. O'Duffy'ego.

Bunt w więzieniu.

Nowy Jork, 28. 9. (PAT). W więzieniu w Filadelfji wybuchł bunt więźniów, którzy usiłowali wywołać pożar, aby korzystając z paniki zbiec z więzienia. W buncie wzięło udział około 1500 więźniów, którzy podpálili materace w swoich celach. Więźniom udało się obezwładnić naczelnika więzienia i kilku strażników. Pomiedzy policją, strażą ogniową i więźniami doszło do formalnej bitwy o której wyniku zdecydowały sikawki parowe. Pożar udało się zlokalizować.

Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych.

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym w Warszawie rozpoczyna się obrady zjazdu Zw. Izb Przemysłowo-Handlowych. Na zjeździe tym poruszona będzie m. in. sprawa utworzenia na terenie samorządu gospodarczego instytutu handlu zagranicznego, oraz sprawa nowelizacji rozporządzenia Pana Prezydenta o izbach przemysłowo-handlowych.

Dyrektor paryskiego teatru „Folies Bergeres“ zamordowany.



Olbrzymie wrażenie wywarło w Paryżu tajemnicze zamordowanie jednego z najbardziej popularnych paryskich dyrektorów teatralnych, kierownika „Folies Bergeres“ p. Oscara Dufrenne. Zwłoki dyrektora znaleziono na podłodze jego gabinetu. Prawdopodobnie zbrodniarz zabrał zawartość kasy. Na ilustracji widzimy tłumy ludzi oczekujących przed teatrem na nowe wiadomości, u góry fotografia zamordowanego.

czterech następujący włoski plan rozbrojenia:

1. 4-letni próbny okres kontroli zbrojeń.

2. Kontrola zbrojeń dokonywać się będzie jedynie bilateralnie (dwustronnie), to znaczy Francja przeprowadzać będzie kontrolę w Niemczech, zaś Niemcy we Francji. Kontrola w Wielkiej Brytanji i we Włoszech nie byłaby dokonywana.

3. Mocarstwa uzbrojone nie przeprowadzą w tym okresie rozbrojenia, lecz wprowadzą w życie zgóry określoną redukcję po czterech latach, o ileby ten okres próbny dał wynik zadowalający.

4. Po okresie próbnym Niemcy mają prawo podwyższyć ilość swoich sił zbrojnych do 250.000 ludzi.

5. W czasie okresu 4-letniego Niemcom zezwala się na stosowanie powiększenia ich zbrojeń jakie dopuszczone są przez traktat wersalski. W tej mierze Niemcom zezwala się na określoną ilość aeroplanów wywiadowczych.

6. Półwojskowe organizacje, istniejące w Niemczech ulegną w czasie 4-letniego okresu próbnego rozwiązaniu.

Dziennik podaje dalej, że delegacja francuska usiłuje skłonić Włochy, aby swój plan wycofały. Również i w urzędowych kołach brytyjskich w Londynie nie przyznano, że plan powyższy został złożony przez Włochy, aczkolwiek nie zaprzecza się tam, że ze strony włoskiej rozwijana jest w tym kierunku nadzwyczajna aktywność.

Min. spraw wewnętrznych wystąpił przeciw odroczeniu wypłat ze strony samorządu.

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.). Jak donosi PAT, ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do wszystkich wojewodów, zwracający uwagę, że związki samorządowe zalegają z wypłacaniem wynagrodzeń i uposażeń służbowych. Ministerstwo uważa, iż pomimo trudnego naogół położenia finansowego związków samorządowych, przypadki częstego lub przewlekłego zalegania z wypłatą uposażeń służbowych zachodzą nie powinny. Przyczyniają się one do obniżenia autorytetu władz samorządowych oraz wywołują niezadowolenie wśród pracowników, a niekiedy zakłócają normalny tok urzędowania.

Aby zapobiec na przyszłość podobnym wypadkom, głosi okólnik ministerstwa, zarządy związków, które wskutek niedoborów kasowych nie mogą terminowo regulować bieżących swych zobowiązań, winny ustalić dokładny plan kolejności terminów i sposobu wypłat, uwzględniając w tym planie wynagrodzenia pracowników.

Miasto Tampico zalane.

20.000 rodzin bez dachu nad głową.

Nówy Jork, 28. 9. (PAT) Sytuacja w Tampico wzbudza bardzo poważne obawy. Miasto jest jeszcze ciągle zalane wodą. Szpitale są przepelnione rannymi, 20.000 rodzin znajduje się bez dachu nad głową. Zapasy wody do picia są na wyczerpaniu. Zachodzi obawa epidemji. W akcji ratunkowej bierze udział wojsko. W ciągu dnia wczorajszego z pod gruzów wydobyto 50 zwłok. Bardzo poważne straty w ludziach miały miejsce również w okręgu Pontilla i Maramara, które częściowo są zalane.

Po przeprowadzce.

(PAT). Przeniesienie wydziałów okręgowej Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych z Gdańska do Torunia, względnie do Bydgoszczy, zostało ukończone. W Gdańsku pozostało jedynie biuro, obejmujące teren Wolnego Miasta.

Przywódca socjalistów gdańskich aresztowany.

Gdańsk, 28. 9. (PAT). Zakończył się proces przeciwko przywódcy socjalistów gdańskich posłowi Brillowi oraz administratorowi socjalistycznej „Danziger Volksstimme“ Fookenowi. Obaj oskarżeni są o sprzeniewierzenie 15.000 guldenów gdańskich, które poseł Brill jako przewodniczący socjalistycznego związku zawodowego przekazał z funduszy tego związku wydawnictwu „Danziger Volksstimme“ w czasie obsadzania gma-

200 świadków zeznaje

Szósty dzień procesu lipskiego.

Dymitrow podaje niemiłe dla sądu pytania. — Względy dla szwedzkiego profesora.

Lipsk, 28. 9. (PAT) Szósty dzień rozpraw w procesie o podpalenie Reichstagu stoi wybitnie pod znakiem przesłuchiwań świadków policyjnych.

Akt oskarżenia według doręczonej wczoraj prasie listy obejmuje około 200 świadków.

Uwaga ogółu koncentruje się na osobie van der Lubbe, który mimo uspokajających zapewnień szwedzkiego eksperta medycyny sądowej wygląda blade i mizernie. Przewodniczący powołując się na opinię szwedzkiego eksperta Soedermanna zapytuje się van der Lubbe, czy będzie dziś mówił wyraźnie. Oskarżony po dłuższym milczeniu cichym głosem odpowiada „być może“.

Wśród dziennikarzy żywo komentowany jest fakt, że Soedermanna i Luge- ra dopuszczono do van der Lubbe go wówczas, gdy inni dziennikarze i adwokaci spotykali się z energiczną odmową. Specjalne względy, z jakimi spotkali się szwedzki profesor i dziennikarz holenderski pozostają niewyjaśnione. Na tem tle powstają różne plotki i domysły.

Zeznania komisarzy policji.

Z pośród świadków policyjnych pierwszy zeznaje komisarz Heissig. Omawia on szczegółowo przebieg pierwszych zeznań van der Lubbe go bezpośrednio po aresztowaniu. Oskarżony miał kilkakrotnie w swoich zeznaniach potwierdzić, że z obecnym ustrojem politycznym narodowych socjalistów nie zgadza się.

Następnie zeznawał komisarz Tirpitz. Podaje on, że van der Lubbe z wielką

dokładnością i żywo opowiadał podczas pierwszych przesłuchiwań o dokonanych podpaleniach berlińskich gmachów publicznych. Na uwagę zasługuje pewien ustęp oświadczenia Tirpitz, w którym tenże dosłownie powtarza, iż to, co jest ujęte w obszernym protokole, van der Lubbe sam powiedział.

Obrońca Sack zapytuje, w jaki sposób van der Lubbe sporządził szkic gmachów, gdzie dokonał zbrodni. Tirpitz wyjaśnia, że plany zostały sporządzone przez van der Lubbe go kolorowymi ołówkami na zwyczajnym papierze, co utwierdziło go w przekonaniu, że oskarżony posiada niezwykły zmysł orientacyjny.

Kiedy wezwano tłumacza.

Wielkie wrażenie na sali wywołało odezwanie się Dymitrowa, który nawiązując do zeznań komisarza Tirpitz zwraca uwagę sędziemu na różne wątpliwości, jakie nasuwają się w związku z metodą śledztwa. W szczególności podejrzaniem wydaje mu się, dlaczego przy tak ważnym przesłuchiwanu van der Lubbe go na policji, nie wezwano tłumacza wówczas, gdy n. p. sędzia śledczy z ciągu całego śledztwa korzystać musiał z pomocy tłumacza. Przewodniczący wyjaśnia na podstawie zeznań świadka, że van der Lubbe tak opanował język niemiecki, że potrzeba takiej pomocy wówczas nie zachodziła.

Po tych zeznaniach Dymitrow, uniesiony swoim temperamentem, żąda kategorycznie wyjaśnienia, od kiedy przy przesłuchiwań politycznych van der

Lubbe go był tłumacz. Odpowiedź brzmiała, że od dnia 8 kwietnia br., a więc dopiero po upływie 5 tygodni najważniejszego okresu śledztwa.

Sędzia śledczy „uzupełnia“ protokół.

Zkolei wśród ogólnego napięcia rozpoczął zeznawać sędzia śledczy Vogt, mówiąc, że van der Lubbe w czasie śledztwa zachowywał się zawsze spokojnie, opowiadał dużo i logicznie oraz odznaczał się doskonałą pamięcią.

Vogt przyznał, w czasie śledztwa kilkakrotnie i bez wahania, że van der Lubbe jest istotnym i jedynym sprawcą podpalenia gmachów publicznych łącznie z Reichstagiem i że utrzymywał stosunki z komunistami.

Świadek Vogt przytacza następnie charakterystyczny dla sprawy ważny szczegół, którego jednak w protokole nie umieścił, ponieważ obecny przy przesłuchaniu tłumacz rzekomo powiedzenia tego nie słyszał.

A jednak byli współnicy.

Mianowicie van der Lubbe miał mówić, że jeżeli byli współnicy, to niech sami powiedzą, co zrobili. Świadek przytacza to powiedzenie dopiero obecnie, gdyż będąc przesłuchiwanym w charakterze świadka, obowiązkiem jest zeznawać przed sądem również wszystkie ważniejsze momenty śledztwa. Świadek zaprzecza dalej podniesionym zarzutom, jakoby wywierał na oskarżonym jakikolwiek wpływ co do kierunku i szczegółów wynurzeń. Spisywał jedynie to, co zeznał sam oskarżony, ponieważ świadkowi na inne metody śledztwa nie zezwalała procedura karna, ani honor niemieckiego sędziego.

To ostatnie Vogt akcentuje, usiłując sobie zjednać w tem przedstawicieli prasy zagranicznej.

Następnie stawia kilka drastycznych i niemiłych pytań świadkowi obrońca Torglera dr. Sack. Pytania te dotyczą pominięcia w protokole tak ważnego szczegółu o domniemanych współnikach zbrodni oraz, czy prawdą jest, że wobec van der Lubbe go świadek wyraził się pewnego razu, że Torgler przyznał się do udziału w zbrodni.

Świadek Vogt, powołując się ponownie na honor sędziego niemieckiego, zaprzeczyl temu. Van der Lubbe zapytany przez przewodniczącego oświadczył, że do zeznań świadka niema nic do powiedzenia.

Najgorętszy moment.

Końcowa faza rozprawy była bodaj najgorętszym okresem przesłuchiwań. Dymitrow znowu uniesiony temperamentem człowieka, którego niewinnie spotkała krzywda, rzuca na salę cały zasób krasomówstwa politycznego.

Zarzuca on Vogtowi, że świadek, pełniąc wówczas funkcje sędziego śledczego, podał do prasy niemieckiej komunikat niezgodny z prawdą, że trzej Bułgarzy są współnikami van der Lubbe go, i że współdziałali oni przedtem w zamachu na katedrę sofijską.

W tej chwili na sali powstaje niebywała wrzawa.

Świadek przyznaje, że jeśli chodzi o ów komunikat prasowy, to istotnie zasła pomyłka. Dymitrow zarzuca następnie świadkowi, że mimo usilnych próśb i wniosków pisemnych nie uwzględniono jego życzenia i nie usunięto kajdanek, w których, w postawie siedzącej trzymany był przez 5 miesięcy.

Przewodniczący w tym momencie uderzając ręką w stół, oświadczył, że nie zniesie, by ubliżano sędziemu niemieckiemu.

Dymitrow nadal protestuje, poczem przewodniczący odebrał mu głos. Po tych oświadczeniach sąd udał się na naradę, po której ogłoszono uchwałę, głoszącą, że jeżeli Dymitrow powtórzy chociażby jedno słowo, natychmiast zostanie wyprowadzony z sali rozpraw. Na tem rozprawę wczorajszą zakończono.

5-letni plan gospodarczy Małej Ententy.

Doniosłe obrady w Sinaja.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 28. 9. Konferencja w Sinaja skupia na sobie uwagę niemieckich sfer politycznych, które zaczynają się orientować, że w postaci bloku 3-ch małych państw powstało prawdziwe wielkie mocarstwo, z którym musi się liczyć nie tylko cała Europa, ale i w szczególności współnicy paktu 4-ch.

Jak donosi korespondent jednego z budapeszteńskich pism, na konferencji w Sinaja minister Benesz przedłożył 5-cioletni plan gospodarczej współpra-

cy Małej Ententy, któryby polegał na wymianie towarów przemysłowych ze strony Czechosłowacji i rolniczych ze strony Rumunii i Jugosławji.

Jednocześnie korespondent Havasa donosi z Bukaresztu, że dalszy ciąg konferencji w Sinaja z powodu wyjazdu ministrów do Genewy nastąpi po sesji Ligii i celem dalszego ciągu obrad będzie rozbudowa sojuszu wojskowych. W kierunku ujednostajnienia armij wszystkich trzech państw.

Teatr pruski instrumentem propagandy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 28. 9. Kierownik komisariatu dla teatrów pruskich Hinkel rozesłał okólnik do dyrektorów teatrów, w którym domaga się, aby garderoba teatralna była wykonywana w całości w wytwórniach teatralnych i w komunikacie urzędowym stwierdza, że zarządzenie wydane jest zarówno ze względów moralnych, aby artystki nie musiały same sobie sprawić strojów, jak i ze względów propagandowych. Teatry mają się bowiem stać ośrodkiem propa-

gandy mody i sztuki krawieckiej.

Zarządzenie to nie byłoby tak godne uwagi, gdyby nie fakt, że w życiu teatru niemieckiego zachodzą i wogóle radykalne zmiany. Teatr staje się ośrodkiem żywej akcji kulturalnej zwłaszcza w Prusach Wschodnich. Dotychczas teatry wschodnio-pruskie otrzymywały subwencje w łącznej sumie 200.000 marek, w roku bieżącym przeznaczono dla nich 2 milj. marek.

St. Ro.

50.000 Chinczyków utonęło.

Miljon ludzi głoduje.

Nankin, 28. 9. (PAT). Klęska powodzi, spowodowana zerwaniem tamy na rzece Hoang-No przybrała katastrofalne rozmiary. 50.000 Chinczyków utonęło. Miljon ludzi głoduje. Powódź obejmuje polac pomiędzy dawnym a nowym Iżyskiem Żółtej Rzeki.

Katastrofa spowodowana została przez Chunchuzów i oddziały wojskowe, które w kilku miejscach zniszczyły tamę w celach defenzywnych. Pola zalane wodą będą niezdane do użytku przez czas dłuższy, ponieważ są pokryte mułem, którego warstwa sięga 5 stóp.

Van der Lubbe i towarzysze.

Po pierwszych dniach procesu lipskiego.

(Od własnego korespondenta politycznego.)

Berlin, 26 września.

Proces lipski martwi Niemców nie na żarty. Pracowicie przez pół roku namotane nici śledztwa rwą się co chwila. Wyrastają przeciwństwa, których nie zatuszować nie może.

Po czterech dniach przesłuchów nikt nie ma pojęcia, kim jest van der Lubbe. Odpowiada na pytania jak umierająca z głodu, czy ze zmęczenia papuga, ledwo słyszalnym głosem i jednakowo: „Ja myślę, nie...” lub: „Może być”. Siedzi na rozprawie coraz niżej pochylony. Dotyka prawie głową kolan. Zdaje się nie słyszeć i niczem się nie interesować, a przecież śmieje się od czasu do czasu właśnie wtedy, gdy nic niema śmiesznego.

Van der Lubbe jest słaby, van der Lubbe głodzi się, van der Lubbe, jak zapewnia komunikat więziennego lekarza, spaceruje po dziedzińcu w niedzielę wielkimi krokami. Zanik sił duchowych wobec perspektywy śmierci na szafocie, zękanie się władz więziennych, czy też środek obrony, albo chęć przerwania procesu na czyjś rozkaz? Kimże on jest? Nieszczęśliwcem, warjatem, matolkiem, czy doskonałym aktorem?...

Prasa niemiecka zapewnia, że jest zbrodniarzem z urodzenia, fachu i zdolności. Nowy Landru od podpalania. Pozatem miał być nietylko komunistą, czy anarchistą, ale nieprzeciętnym agitorem. Tymczasem van der Lubbe słabo rozumie pytania, zadawane mu przez sędziego. W czwartym dniu procesu stał pośredniczym tłumacz. Jednocześnie z akt dowiadujemy się, że van der Lubbe agitował wśród niemieckich robotników. Nie rozumie hochdeutsch (języka literackiego), ale włada berlińskim dżalektem?...

Inaczej przedstawia się sprawa towarzyszy Lubbego, Torglera i trzech Bułgarów. Tutaj już nawet „nazi” stracili wątpliwości i wiedzą z bólem serca, że im ani współsprawstwa, ani nawet znajomości z Lubbem, a cóż dopiero winy udowodnić nie potrafią.

„Berliner Tageblatt”, będąc po „nawróceniu” bardziej hitlerowskim od „Völkischer Beobachtera” stawia następująco sprawę:

„Ta łączność (między Lubbem i towarzyszami) będzie przypuszczalnie rozpatrywana w dwóch kierunkach: z punktu widzenia współsprawstwa i z punktu widzenia intelektualnego. Trzeba przypuszczać, że czwarty senat karny (są-

dzący Lubbe — przyp. aut.) specjalną wagę poloży na stronę intelektualną, gdyż wszelka rewolucyjna propaganda, jaka była przez trzech Bułgarów prowadzona, stanowi podziemne podkopy, które służą celom rewolucji światowej, nie są bez wpływu naturalnie na takie elementy jak Lubbe i wyzwalają właśnie aktywność takich ludzi.”

Z tego punktu widzenia lipski akt oskarżenia można rozciągnąć nietylko na wszystkich komunistów niemieckich, ale i na wszystkich wyznawców tej doktryny na całym świecie i można ich wszystkich zasądzić z tytułu „intelektualnego współsprawstwa”, czy ideowego współdziałania. My w Polsce wiemy doskonale, jakie wonne „kwiatki” wyrastały na łące tej zatrutej ideologii, jednak sądenie komunisty X za zbro-

dnie, popełnione przez komunistę Y jedynie z tytułu wyznawania tego samego światopoglądu, wydawać nam się będzie conajmniej ciężkim policzkiem dla naszego poczucia prawa.

Powyższe prawnicze kombinacje nie byłyby ciekawe, ani groźne dla oskarżonych, gdyby ci mieli adwokatów. Oskarżony Bułgar Dymitrow, jak sam podał i nikt temu nie zaprzeczył, zaproponował ośmiu obrońców i sąd żadnego z nich nie dopuścił. Wprawdzie van der Lubbe odrzucił pomoc holenderskiego adwokata Stompsa, ale któż potrafi powiedzieć, jakie nim kierowały względy. Pozostali jednak oskarżeni są widocznie pokrzywdzeni. Co ciekawsze usiłują o tem przekonać opinie sami adwokaci.

Obrońca Torglera, pan mecenas dr. Sack, jest z przekonania „nazim”. Swą

partyjną cnotę podreperował wnioskiem o wykluczenie z sali jakiegoś nieznanego nikomu korespondenta pisma południowo-amerykańskiego, który nazwał proces lipski farszą. Takimi kwestjami normalnie zajmuje się policja, może się tem zainteresować prokurator, ale co to obchodzi adwokata?

Drugi mecenas p. Teichert pokazał odwagę cywilną. Prokurator dr. Seuffert zapytał jednego z Bułgarów Tanewa, czy znał Lubbego. Tanew odpowiedział: Skąd mam go znać? Nie znamem jednego słowa po niemiecku! Jak wogóle mogiem z nim przestawać? W tym momencie obrońca z urzędu Lubbego dr. Teichert podniósł się ze swego miejsca i oświadczył: Chciałbym stwierdzić, że przy tem pytaniu oskarżony van der Lubbe trząsł się ze śmiechu.

Rola adwokata przy ogólnem „Gleichschaltung” nie należy do łatwych. Ciekawe więc też będą ich mowy w przyszłości. Będą mieli do wyboru albo narazić siebie i uratować honor niemieckiej adwokatury, albo też postąpić wręcz odwrotnie.

Wszystko to razem nie zmieni faktu, że van der Lubbe przyznał się w piątym dniu procesu do podpalenia urzędu dla bezrobotnych w Neukölln, ratusza i zamku berlińskiego. Potem znów zamilkł jak grób, a gdy Bułgar Dymitrow zarzucił sąd niestychanie kłopotliwymi pytaniami, Lubbe nic nie odpowiedział, a sąd uznał je za komunistyczną agitację. Między temi pytaniami było również i takie, jak: Czy Lubbe omawiał z kimś swe czyny uprzednio? Czy zna nazwisko Dymitrowa (pytającego się)?

Wyciąganie jakichkolwiek wniosków byłoby przedczesne. Trzeba poczekać do końca rozprawy. Może ona przynieść jeszcze bardzo ciekawe momenty.

St. Równicki.

Nowa oferta Habichta.

Dollfuss chciał zawrzeć sojusz z Hitlerem.

Berlin, 28. 9. (PAT). Inspektor partji narodowo-socjalistycznej w Austrii Habicht wygłosił wczoraj w Monachjum przez radio mowę, w której oświadczył, że kanclerz Dollfuss po zwycięstwie Hitlera gotów był zawrzeć sojusz z na-

rodowymi socjalistami, stanęli jednak temu na przeszkodzie ministrowie Fey i Vaugoin nieubłagani wrogowie ruchu narodowo-socjalistycznego. Po usunięciu ich z gabinetu nadszedł obecnie czas, by Dollfuss wyjaśnił sytuację.



JAZDZ EPISKOPATU POLSKI NA JASNEJ GÓRZE.

(Photo-KAP).

Marek Romański.

(34)

Ostatnia gra Yoshimury.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ XXI.

W pułapce.

Pozostał sam.

Przestały się unosić z trójnogów dymy trawionych ogniem ziół. Przygasił żar węgla, które się spopielały.

W pokoju panował nadal zupełny półmrok.

Iris — cudna, namiętna kochanka — oddaliła się na chwilę.

Snarski, spoczywając na miękkim tapczaniu, leniwą myślą przebiegał wypadki ostatnich godzin.

Cichy szelest, który uszedłby uwagi wielu ludzi, a który zauważył detektyw, wyrwał go z zadumy.

To napewno wraca Iris...

Ziowu obejmą go słodkie, nigdy nie syte miłości ramiona, znowu kruczowłosa główka pochyli się nad jego pierś, znowu jej głodne usta żądać będą nowych i nowych pocałunków...

Snarski wyciąga rękę, chcąc sięgnąć po pudełko z papierosami, które stało na małym stolczku.

Wpatrzył się w ciemną postać, która mającyna w drzwiach wielkiego pokoju.

Cóż za żarty wyprawia Iris? Dlaczego nie wchodzi, lecz stoi u drzwi nieruchomo?

Ręka detektywa, wyciągnięta w kierunku pudełka z papierosami zastygła nagle w swej drodze.

Postać stojąca u drzwi naciska jakiś kontakt elektryczny, o którym Snarski nie wiedział i oto potoki światła z lamp które uszły uwadze detektywa, zalewają pokój o czerwonych, krwawych kotarach.

Jerzy Snarski zmarszczywszy powieki osłepione nagłą falą światła, osłania o czą ręką i patrzy zaniepokojony na postać w drzwiach, która z wolna zbliża się ku niemu.

To nie jest Iris! To jest...

— Yoshimura!

Snarski rzuca się do swej marynarki, gdzie zostawił browning.

Przekleństwo! Niema w kieszeni rewolweru! Któż mógł go inny stamtąd usunąć, jak nie Iris!... Tylko Iris!

Yoshimura zbliża się doń powoli.

Ubrany w wygodny szlafrok, znać czuje się, jak w domu, w owym „pałacyku zmysłów”. Nie nosi już na czole plastra, ni opaski, rana zadana mu przez Mac Larena wygoiła się szybko.

Na ustach Azjaty błąka się znany Snarskiemu uśmiech, ten sam uśmiech, pełen pobłażliwej ironji.

— Niechże się pan uspokoi, mr. Snarski. To nieoczekiwane spotkanie, jak widzę, zupełnie pana wytrąciło z równowagi.

Snarski opanowuje się. Nie trudno się domyśleć, że wszelki opór jest bez-

nadziejny. Snarski jest na obcym terenie. Nie zna nawet dobrze rozkładu willi, jest przytem pozbawiony broni.

— Ależ dalem się złapać! Ależ dalem się kompromitująco złapać! — mówił do siebie. — Ja stary lis „Scotland Yard”!

Dwaj wrogowie patrzą na siebie, mierząc się wzrokiem.

Yoshimura wskazuje Snarskiemu miejsce na tapczanie i sam siada wygodnie wśród poduszek.

— Pan czekał zapewne na kogo innego! — mówi z sarkazmem. — Ja wiem, że tamtej osoby nie zdołam panu zastąpić.

— Jeżeli go teraz nawet uduszę lub kark mu skręcę, to i cóż — myśli detektyw. — Nie będę już wtedy miał szans, bym wyszedł stąd żywy. Ludzie Yoshimury skończą mnie gładko.

Głośno zaś mówi do Yoshimury:

— Wyznaję, iż podejrzewałem, iż jest to wciągnięcie mnie w pułapkę. Nie sądziłem jednak, że sprawa będzie posunięta aż tak daleko.

Po raz pierwszy odkąd detektyw zna Yoshimurę — widzi, że Japończyk, którego zawsze widział tylko uśmiechającego się, tym razem śmieje się serdecznie, odsłaniając białe zdrowe zęby. — Ha! Ha! Rozumiem, co pan myśli mówiąc słowa „tak” daleko. Iris miała wydane polecenie sprowadzenia pana tutaj i odebrania panu broni. To już jej rzecz, że wyreżyserowała to sobie tak, a nie inaczej!... Domyślam się zresztą, jak! Iris jest niepoprawna!

— ?

— To ładna kobieta, prawda, panie Snarski? Nie dziwię się, że pan jej się nie oparł, tembardziej, że zwycięstwo przyszło — łatwo!

— Mr. Yoshimura!

— Nie chcę, by pan miał do mnie pretensje, iż jestem w metodach walki aż tak... wyrafinowany... Iris, w której poznał pan z pewnością moją agentkę „M. L. — 13” ową kobietę, która weszła wówczas w hotelu omyłkowo do pańskiego pokoju, zamiast do mojego, jest moją nieocenioną agentką, ale ma jedną wadę. Jest niepoprawną erotomanką... Co na drodze, to nieprzyjacieli!... Rozumie pan teraz... Powoduje to czasem komplikacje w moich planach...

— Słoweczko, mr. Yoshimura — ożwał się Snarski, który wpadł w ton Japończyka i nie chciał, by „Złoty Szatan” uważał, iż jest przygnębiony niewesołą sytuacją, w jakiej się znalazł. — Czy pan także cieszy się względami pięknej agentki?

— Chciał pan zapytać, czy „M. L. 13” cieszy się moimi względami? Nie, mr. Snarski i to właśnie jest tajemnicą mej władzy nad tą kobietą... Po tem, co panu powiedziałem, niema pan chyba do mnie pretensji?

— Owszem! Urok prysnął...

— Jest pan niepoprawnym romantykiem, mr. Snarski! Wogóle w wszyscy — w Polsce — dla ładnej kobiety jesteście gotowi oszaleć, nawet wtedy, gdy trzeba mieć bardzo chłodną głowę!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

VI kongres piekarzy polskich.

Zjazd delegatów i wystawa piekarska.

(Od naszego warszawskiego korespondenta.)

Niedzielny kongres w stolicy kraju, w Warszawie był wspaniałą manifestacją żywotności zrzeszonego piekarstwa polskiego. Przy tej sposobności odbyły się obrady zjazdu delegatów Związku Cechów Piekarskich, którzy przybyli z całej Polski w liczbie powyżej 160, reprezentując łącznie z Górnym Śląskiem 62 cechy.

Przy pięknej pogodzie odbyły się pochody manifestacyjne z orkiestrą i sztandarami przez ulice Warszawy do kościoła na poświęcenie nowego sztandaru związkowego i do grobu Nieznanego Żołnierza oraz na akademję w sali Rady Miejskiej. O tej części uroczystości już pokrótce wspominaliśmy.

Szesty kongres piekarzy zgromadził w wielkiej sali Rady Miejskiej licznych delegatów, przedstawicieli władz, prasy oraz zaproszonych gości. Marszałkował na kongresie p. K. Wendt, który w serdecznych słowach powitał przedstawicieli rządu, władz miejskich, przedstawicieli władz naczelnych rzemiosła polskiego oraz przybyłych delegatów, wyrażając szczególną radość z obecności delegatów z Górnego Śląska, którzy wobec unifikacji prawa przemysłowego przystąpili do naczelnej reprezentacji piekarstwa polskiego, jaką jest Zw. Cechów Piekarskich.

Burzą oklasków nagrodzono przemówienia reprezentantów rządu, którzy składali życzenia kongresowi. Głos zabierali pp.: im. ministerstwa przemysłu i handlu nacelnik Tarnowski, im. ministerstwa rolnictwa nac. Hoyer oraz im. ministerstwa opieki społecznej nacelnik Jarniński. Wszyscy mówcy podkreślali życliwe ustosunkowanie się ministerstw do spraw piekarstwa polskiego. Oświadczyli oni zgodnie, iż rząd zawsze będzie im spieszył z pomocą i gotów jest poprzeć słuszne postulaty rzemiosła piekarskiego. Pożatem składali życzenia w krótkich przemówieniach pp.: dr. Jung, dr. Eberhardt, sen. Wiechowicz, im. rady izb rzemieślniczych A. Mencil, prezes warszawskiej izby rzemieślniczej, Kączkowski, Kozłowski, Jęczkowski, Józefowicz i inni.

Po tej oficjalnej części kongresu dyr. A. Zabęski wygłosił referat o wzmoczeniu konsumpcji chleba i o łączności naturalnej zachodzącej między piekarstwem a rolnictwem.

„Nie można dopuścić do spadku konsumpcji bez obawy o pomniejszenie sprawności fizycznej ludności — mówił on. — Konsumpcję trzeba podnieść za każdą cenę. Jeżeli się mówi: cukier krzepi — to chleb, jakiby nie był — jeszcze lepiej. To, że w roku ubiegłym przeciętne spożycie wynosiło tylko 195,3 kg zbóż na głowę, a więc o 18 kg mniej od przeciętnej z r. 1928/29 — świadczy o mocnym zaciskaniu pasa. Różnica 18 kg na głowę daje 579.000 ton ziarna, co licząc po 10 zł przedstawia wartość 57 milj. zł. Suma ta większa, aniżeli ta, która kosztuje rządowa interwencja na rynku zbożowym. Referent zakończył apelem do władz, aby większą opieką otaczały rzemiosło piekarskie i aby uwzględniano bardziej słuszne postulaty, przedkładane przez organizacje.

Następny referent p. Wróblewski zobrazował prace Związku Cechów Piekarskich i jego działalność w minionym piętnastolecu. Postawił on w końcu wniosek o powołanie specjalnej komisji do zwalczania nieuczciwej konkurencji. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie.

Zebranie delegatów Związku.

Drugiego dnia tj. w poniedziałek odbyło się walne zgromadzenie delegatów związku. Przewodniczył prezes Kopydłowski z Poznania. Powitał on m. in. obecnego instruktora korporacji przemysłowych dr. Junga oraz delegata międzynarodowego związku piekarstwa mającego swa siedzibę w Bernie szwajcarskim p. K. Grussera, któremu zgotowano serdeczną owację.

Po sprawozdaniu z działalności związku za rok ubiegły odbyła się dyskusja. Ustupującemu zarządowi udzielono wszystkimi głosami absolutorjum. Do nowego zarządu powołani zostali pp.: K. Wendt prezes, L. Kopydłowski z Poznania, S. Morawski z Warszawy, A.

Kmitk z Mysłowic i T. Kozłowski z Krakowa wiceprezesami, urząd skarbnika objął p. M. Lange z Warszawy, sekretarza S. Białek z Warszawy i zast. Graliński z Łodzi. Zjazd postanowił nadać tytuł prezesa honorowego związku sen. S. Wiechowiczowi.

Wystawa piekarska

pod hasłem „Od ziarna do chleba”

Otwarcia wystawy, zorganizowanej w salach kasyna urzędników państwowych pod hasłem „Od ziarna do chleba” dokonał dr. Kandel, dyrektor departamentu przemysłowego ministerstwa przemysłu i handlu. Obecni byli: wo-

jedowa Twardo, prezydent miasta p. Siomiński, wojewoda Jaroszewicz i inni. Gości oprowadzał po wystawie dyr. Zabęski.

Wystawa mieści tylko to, co wchodzi w zakres rzemiosła piekarskiego. Znaczną część wystawy zajmują eksponaty, przedstawiające stopniową mechanizację piekarstwa.

Zarówno w zjeździe, jak i na wystawie nie zabrakło przedstawicieli i firm z Ziem Zachodnich. Pan Tomiak z Poznania pokazał mapę Polski, zrobioną z przeróżnego pieczywa. Z Poznania mieli swoje stoiska pp.: Kopydłowski, Jęczkowski, Zaremba, Tomiak (piękny samolot z pieczywa) i Janowski. Z Grudziądza pp.: Nogowski, Kielbasa, Józefowicz, Zajączkowski i Wiśniewski. Z Tczewa pp. W. Nogowski, B. Zuch i Jabłoński. Z Chełmna pp. Peisert i A. Kurowski. Ogólnokrajowy pokaz pieczywa na wystawie przedstawia się bardzo ciekawie. Wystawa cieszy się zaśluzaniem powodzeniem.

Drobne wiadomości.

— Ludność polskiego Śląska zmieniła nazwę huty Bismarka na „Batorego”.

— Papiież zwołał na dzień 16 października konsystorz tajny, a na dzień 19 tegoż miesiąca konsystorz jawny w sprawie nominacji nowych biskupów oraz kanonizacji błog. Bernadetty Scubirous i błog. Joanny Antidy Thouret.

— W Warszawie przystąpiono do wykonania drugiej serji robót przy przebudowie pałacu Brühlowskiego dla potrzeb ministerstwa spraw zagranicznych.

— Zmarł ś. p. Roman Groniowski, inżynier, kierownik jednej z największych fabryk dźwigów w Polsce.

— Powieścił się inkasent elektrowni w Równem, Dymitr Jusow, popełniwszy szereg nadużyć służbowych.

— Książka Hitlera „Mein Kampf” do czekała się sprzedaży milionowego egzemplarza.

— Prasa francuska zapowiada otwarcie w Paryżu kina, które ma być ekspozytura propagandy hitlerowskiej.

— W Przemyslu aresztowano inspektora straży granicznej Grodyńskiego pod zarzutem sprzeniewierzenia 20.000 złotych.

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

Dyżury lekarskie dnia 29 bm.: dzienny: dr. Flisowski, dr. Oehrich i dr. Dobrowolski. Nocny: dr. Herzberg i dr. Tomaszunas.

Kino dźwiękowe „BAJKA”. Blaski i cienie błyskotliwej kariery gwiazdy filmowej p. t. „Karjera kelnerki”. Bogaty nadprogram dźwiękowy.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:

Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.

Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.

Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

DZIENNIKARZ ANGIELSKI W PORCIE GDYŃSKIM.

W dniu 26 bm. zwiedził port gdyński i jego urzędzenia literat i reprezentant pism angielskich p. George Bilainkin.

PRZED OTWARIEM POMORSKIEJ SZKOŁY SZTUK PIĘKNYCH.

Piękny, w nowoczesnym stylu utrzymany gmach niezadługo otworzy swe podwoje dla gremjum słuchaczy, którzy pragną zdobyć lub uzupełnić swe wiadomości o dziedzinie malarstwa, rzeźby, zdobnictwa, czy sztuki stosowanej. Kierownictwo szkoły w osobie prof. W. Szeblewskiego ostatnie czyni kroki, aby jaknajszybciej rozpocząć rok szkolny.

Szybkie przeprowadzenie idei powstania tej kulturalno-artystycznej placówki, posiada wielkie znaczenie dla Gdyni.

Moralne poparcie, jakiego udzielał szkole mec. Chudziński, przyczyniło się do szybkiej realizacji idei, jak również wysoce owocna pomoc naczelnika Bartoszewskiego z Komisariatu Rządu, który już podczas pierwszych kroków, jakie szkoła stawiała na terenie Gdyni, do dnia dzisiejszego nie omieszkiał przy każdej sposobności udzielać swych światłych rad dla stworzenia dzieła, jakie w dziedzinie kulturalno-społecznej niema sobie równego na terenie Gdyni.

Otwarcia szkoły spodziewać się należy już w dniach najbliższych.

POCHÓD POŻYCZKI NARODOWEJ.

Dziś, od godziny 18—20 przez ulice miasta Gdyni posuwał się propagandowy pochód dla pożyczki narodowej z orkiestrą Kolejowego PW i WF z pochodniami i transparentami propagandowymi.

W pochodzie kroczyły oddziały kolejowego Przystosowania Wojskowego, Związku Rezerwistów, Strzelców, Ochotniczej Straży Pożarnej oraz organizacji społecznych.

Prócz tego codziennie wyświetla się przy Skwerze Kościuszki dźwiękowe reklamy świetlne, z transmitowanymi przemówieniami propagandowymi i koncertami, urządzanymi przez Miejskie Zakłady Elektryczne.

Gdynia subskrybowała dotychczas około 2.000.000 złotych Pożyczki Narodowej.

Chlubnym świadectwem wysokiego zrozumienia dla potrzeb państwa jest dotychczasowy, tymczasowo ustalony rezultat subskrypcji pożyczki narodowej obywatelstwa gdyńskiego.

Jak się z tymczasowego sprawozdania przewodniczącego Obywatelskiego Komitetu P. N. dowiadujemy, na cele subskrybujących stanęła dotychczas Gdynska Łuszczarnia Ryżu z kwotą 300.000 zł. Pożatem zadeklarowała firma „Polskarob” narazie 100.000 zł, Żegluga Polska 50.000 zł, Polskie Transatlantyczne Tow. Żegl. 37.000 zł, Tow. Transp. „Warta” 10.000 zł, a sami urzędnicy i pracownicy sądowi zadeklarowali 35.000 złotych. Nawet robotnicy nie uchylili się od subskrypcji, deklarując zbiorowo przez Z. Z. kwoty odpowiadające jednodniowemu zarobkowi. Bezrobotni Rezerwiści ofiarowali również na ten cel jeden dzień pracy, jeżeli otrzymają pracę. Urzędnicy

NOWY BURMISTRZ KOMISARYCZNY WEJHEROWA.

W miejsce zmarłego komisarycznego burmistrza miasta Wejherowa ś. p. Owinińskiego, p. wojewoda pomorski zamianował na to stanowisko dotychczasowego zastępcę p. Teodora Bolduana, który dnia 25 bm. objął też urzędowanie.

Nie przesądzamy, jaki będzie następcą na miejsce p. Bolduana w starostwie nadmorskiem. Stwierdzić jednak musimy, że odejście jego ze stanowiska zastępcy starosty, odbije się niewątpliwie ujemnie na sprawności tego urzędu. Trzeba bowiem przyznać, że p. Bolduan odznaczał się nie tylko wielką pracowitością, lecz również dużą inicjatywą, której niestety nie zawsze dano możliwości realizacji.

Nie wątpimy, że obecnie na samodzielnym stanowisku, te zalety nowego burmistrza przyniosą miastu wiele pożytku.

STRZAŁ NA STATKU.

Jak już donajęliśmy, na statku szwedzkim „Heros” został ciężko zraniony wystrzałem z rewolweru w sobotę wieczór dnia 23 bm. zastępca kierownika firmy „Saturn” p. Alfons Lidkiewicz. Jak się dowiadujemy, ciężko ranny, nie odzyskawszy przytomności, zmarł dnia następnego w szpitalu SS. Miłosierdzia.

Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że zabójstwo to było mimowolne, spowodowane nieostrożnym obchodzeniem się z bronią kapitana statku Andersena, a raczej było ono smutnym rezultatem alkoholowej libacji na statku.

Ś. p. Lidkiewicz pozostawił niezaopatrzoną żonę, której sprawca tragicznego finału libacji kpt. Andersen ofiarował rzekomo 50.000 zł tytułem odszkodowania.

Sytuacja gospodarcza w Gdyni w sierpniu 1933 r.

Sytuacja gospodarcza w Gdyni nie doznała na gół poprawy w miesiącu sierpniu br. W ciągu miesiąca zaprotestowano w Gdyni ogółem 601 sztuk weksli na sumę złotych 187.253,72. W stosunku do poprzedniego miesiąca nastąpiło zmniejszenie protestów ilościowo o 146 sztuk, sumarycznie zaś o zł 63.484,55.

Tutejsze instytucje bankowe skupiły w sierpniu walut oraz dewiz na łączną sumę zł 5.743 tys. Stan wkładów oszczędnościowych zmniejszył się w porównaniu do poprzedniego miesiąca.

Zniża na wybrzeżu były naogół dobre. Ceny za artykuły spożywcze zostały utrzymane. Wypłacalność rolników nie poprawiła się jednak na skutek spadku cen zboża.

Połowy ryb w sierpniu br. były mniejsze w porównaniu z ubiegłym miesiącem, lecz prawie jednakowe z połowami sierpniowymi ostatnich dwóch lat. Ogółem złowiono 185.350 kg., wartości zł 98.244.

Przemysł drzewny był nadal słabo zatrudniony. W budownictwie panował zaścój.

Obroty w handlu i drobnym przemyśle

Rozbudowa chłodni portowej.

Dażąc do usprawnienia wywozu zagranicę produktów hodowlanych, które jak wiadomo, są towarami szybko psującymi się, rząd przed paru laty polecił Państwowemu Bankowi Rolnemu wybudowanie chłodni portowej w Gdyni. Od czasu jej uruchomienia, co nastąpiło na wiosnę 1930 roku, chłodnia wykazuje stały wzrastający rozwój w obrotach szybko psujących się produktami spożywczymi — zarówno w eksporcie jak imporcie i tranzyście. Tak

spożywczym w rejonie nadmorskim utrzymywały się na poziomie miesiąca poprzedniego. W pewnych branżach nastąpiło nawet pewne ożywienie w związku z napływem lotników.

W rzemiośle brak zamówień dawał się nadal odczuć.

W ciągu miesiąca sierpnia wydano w Gdyni 73 nowych zezwoleń na budowę. Rozpoczęto w miesiącu sprawozdawczym budowę 40 budynków stałych, z czego 39 mieszkalnych i 1 przemysłowy, oraz 33 budynków prowizorycznych, z czego 32 mieszkalnych i 1 przemysłowy. Kubatura nowych budowli wynosiła 27.823,40 m³ izb mieszkalnych, razem 314. Zakończono w ciągu miesiąca sierpnia budowę dwóch budynków stałych, oraz dwóch budynków prowizorycznych. W zakończonych budynkach przybyło 32 izb mieszkalnych.

Stan zatrudnienia wykazał dalszą poprawę. Rejestr Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Gdyni wykazywał na dzień 31 sierpnia br. 1.791 bezrobotnych w okręgu gdyńskim i 1717 w okręgu wejherowskim. W porównaniu z lipcem nastąpiło dalsze zmniejszenie się bezrobocia o 1000 osób.

Dzięki istnieniu chłodni w Gdyni umożliwiona została regularna komunikacja okrętowa pomiędzy Gdynią a wielką ilością portów zagranicznych. Rozwój jej działalności dowodzi potrzeby gospodarczej tej placówki, brak zaś pomieszczeń dla towarów, nie tylko idących tranzytem, lecz i dla towarów krajowych, wywołał potrzebę rozbudowy chłodni. Rozbudowa ta jest tem łatwiejsza, że chłodnia pierwotnie była zaprojektowana jako 5-piętrowa a wykonana jako 3-piętrowa. Zarówno fundamenty i słupy, jak instalacja chłodnicza maszynowa oraz ilość wind zostały przewidziane i wykonane jak dla budynku 5-piętrowego. W tych warunkach przy naświetleniu 2 pięter, co pociąga za sobą stosunkowo nieznaczne koszty, można znacznie powiększyć pojemność chłodni. Jej rozbudowa stworzy jednocześnie warunki dla wzmocnienia jej stanu finansowego, bowiem wpływ na składowanie towarów mogą być powiększone przy prawie niezwiększonych kosztach prowadzenia chłodni.

Opierając się na powyższych przesłankach, rząd zdecydował rozbudowę chłodni portowej w Gdyni, powierzając odnośną czynność Państw. Bankowi Rolnemu. Rozbudowa już się zaczęła, przyczem przewidziane jest, że powiększona chłodnia będzie oddana do użytku już wiosną roku przyszłego.

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód
Konrada Wichury

Tajemnica trzech krawatów

Wydarzenie to, które spotkało mnie w Londynie, w czasie wojny światowej, było tak zdumiewające, iż śmiało zastosować można było do niego powiedzenie, że życie ma czasem bujniejszą fantazję, niż fantazja najgenialniejszego autora, niż scenarzysta najbardziej sensacyjnych filmów.

Było to w hallu hotelu Ritza. Siedzieliem w wygodnym skórzanym fotelu i postrząsałem w przegładaniu dzienników, których grubą stertę przed chwilą położył przedemną boy hotelowy, w czerwonym mundurku.

W hotelu panował bardzo wielki ruch. Właśnie odłożyłem „Daily Mail” i sięgnąłem po inną gazetę, gdy ujrzałem, że jestem przedmiotem zainteresowania jakiegoś pana, który obserwował mnie bacznie.

Spojrzałem na niego i ku memu zdumieniu przekonałem się, iż mężczyzna ów ma zupełnie taki sam krawat, jaki włożyłem tego dnia.

Rzeczy takie zdarzają się w życiu, to też postanowiłem wrócić do gazet, nie interesując się więcej identycznością kolorów i deseni naszych krawatów, gdy pan ów przystąpił do mnie i rzekł wskazując na mój krawat:

— Czekałem na pana!

W głosie jego brzmiał ton absolutnej pewności, tak absolutnej, że mimowoli pochylałem głowę, jakby na znak potwierdzenia.

— Przyjechał pan wczoraj w nocy? — indagował dalej elegancki pan.

— Istotnie! — odpowiedziałem, mijając się z prawdą. — Wczoraj późną nocą.

Podniosłem się z fotelu, chcąc przedstawić się i wyjaśnić mu omyłkę, lecz nieznajomy uczynił energiczny ruch ręką.

— Bez nazwiska. Bez ceremonii towarzyskich. Muszę dziś wieczór opuścić Londyn. Proszę do mnie do pokoju. Zaraz wymienimy krawaty.

Wyznałem, że w pierwszej chwili osłupiałem, szybko jednak zorientowałem się, że stoję wobec jakiegoś niezwykle tajemniczego. Nie miałem zresztą czasu do namysłu. Wytwórny pan ujął mnie za ramię i popchnął delikatnie w kierunku windy.

Znalazłem się w elegancko umebłowanym numerze hotelowym. Cóż miałem zrobić? Zdjąłem swoją krawatkę i oddałem nieznajomemu, sam zaś zawiązałem jego krawat.

Następnie wymieniliśmy uścisk dłoni. Nieznajomy raz jeszcze zaznaczył mi, iż wieczorem wyjeżdża.

Gdy tylko znalazłem się na kurytarzu, pobiegłem do swego pokoju i zatelefonowałem do portjera, pytając kto mieszka w pokoju nr. 385? Powiedziano mi jakieś, nie nie mówiące, nazwisko angielskie.

Zdjąłem z szyi zamieniony krawat i pozostałem go badać. W krawacie było coś zasztyt.

Rozdarłem bez ceremonii jedwabną materię i znalazłem kilka bibulek, pokrytych drobnym pismem. Było to nie co innego, jak raport szpiegowski.

Nieznajomy pan nie wyjechał tego wieczoru z Londynu, nie wyjechał już z niego wogóle nigdy...

Zagadka miała bardzo proste rozwiązanie. Szpieg niemiecki oczekiwał w hotelu na drugiego agenta wywiadu, który miał przybyć z Francji. Mieli się spotkać w hotelu Ritza i poznać się po jednakowych krawatach, nie znali się bowiem osobiście. Wymieniając krawaty mieli zarazem wymienić między sobą raporty szpiegowskie.

Traf chciał, że był jeszcze trzeci człowiek, który przybył do Londynu wcześniej od owego agenta, zamieszkał u Ritza i nosił taki sam krawat.

Traf również chciał, że człowiek ten nazywał się Konrad Wichura.

Pierwsza wypożyczalnia książek.

O najstarszej, znanej w historii wypożyczalni książek, pisze św. Hieronim. Wspomina on o pewnym księdzu Pamphilusie, który w 309 roku poniósł śmierć męczeńską, a Kościołowi służył w ten sposób, że zgromadził 30.000 pobożnych pism i wypożyczał je osobom, pragnącym lektury.

Następnie w ciągu całych stuleci nie nie wiadomo o bibliotekach, któreby zajmowały się wypożyczaniem rękopisów. Dopiero w 1332 roku pochodzi wiadomość, że w Paryżu grupa bogatych ludzi tak naprzykrzała się handlarzom manuskryptów, iż ci postanowili wynajmować za odpowiednią opłatą książkę miłośnikom słowa pisanego. Działano się to na sto lat mniej więcej przed wynalezieniem druku.

MARJA TCHÓRZNICKA.

Moje wrażenia z czarnego ładu.

Mombasa, miasto niewolników. — W środowisku dzikusów Europejczyk jest zupełnie bezpieczny. — Romantyzm nocy tropikalnej. — Tęsknota za Ojczyzną. — Wspólny interes godzi wrogów. — Tupet arabskich straganarzy.

I.

(Stosownie do naszej zapowiedzi rozpoczynamy dziś druk listów p. Marji Tchórzniczkiej z podróży po centralnej Afryce. Autorka, pomijając opis drogi do brzegów Afryki, rzeczy znane dobrze z różnych dzieł podróżniczych, przystępuje odrazu do wrażeń, jakie wywarła na niej Mombasa, stolica Zanzibaru, le-

na, kiedy to dla nich zacznie się praca i zarobek, gdy okręty wjeżdżają do portu i trzeba towary z nich wyladowywać.

Kazałam się prowadzić do pobliskiego hotelu. Była cudna noc. Dokoła rozlegał się szmer moskitów, kóre gęstą gromadą krąży w powietrzu. Odganiem od siebie te natrętne stworzenia i wsłuch-

kraju dla Europejczyka nie należy do przyjemności. Stęchła woda, lwy, muchy roznoszące malarję i czarna febra — oto rzeczy, z jakimi się tam przede wszystkim spotkam.

Nie odstraszyło mnie to wcale. Siedząc w holu, pod opieką życzliwych mi ludzi, otoczona wygodami, z lubością wpatrywałam się w wielką tarczę księżycy, myśląc przytem, że on przecie równocześnie tak samo świeci i nad moją Polską ukochaną. I tak tęsknota za krajem tylko zakłóciła mój spokój nocy tropikalnej.

Dzień następny był szalenie gorący. Już od 8 rano słońce paliło jakby żywym ogniem. Mimo to ciekawość przemogła i wybrałam się na zwiedzenie miasta. Minawszy europejską dzielnicę, doszłam do straganów arabskich i murzyńskich. Hindus był tu przed Anglikami i dlatego spogląda na tego ostatniego nienawistnie. Ale nic nie zakłóca ich współżycia. Obu wiążą interesy handlowe i ta sama chęć zysku.

Nad ulicami panuje bezgraniczna senność. Parę arabskich dzieciaków zlapało kota i znęcają się nad nim nietościami. Piszczy to biedne zwierzątko afrykańskie zupełnie tak samo jak w Polsce. Po kociaku przychodzi kolej na kozę, która się im nawinęła. Tu i ówdzie stoi kolorowy obywatel, opierając się o mur domu, i tak stojąc chrapie głośno. W białej jak srebro dżin. W uszach mają założone mosiężne kółka, brudne ciało obwinęte w skóry, które tu stanowią względnie najtańszy materiał odzieżowy.

Powoli idzie ku południowi. Jest 39 stopni w cieniu. Chodzić dalej było niepodobniństwem. Wsiadłam do samochodu i kazałam wieść się wzdłuż zatoki morskiej. Tu było chłodniej, a widok morza lazurowego wywierał niewypowiedziany urok. Psuje tylko nastrój widok spotykanych po drodze rykszy, tj. wózków ciągniętych przez chłopaków murzyńskich, zalewających się potem i aż piszczących ze zmęczenia. Są Europejczycy, którzy nie mogą zdobyć się na samochód, używają takiego, w ludzkie zwierzęta zaprzęgniętego wehikułu. Bo jest tani!

Pociąg mój odchodzi dopiero o czwartej. Udaję się więc na rynek i tam fotografuję arabskich handlarzy, którzy siedząc w kuczki na ziemi, gotują na wolnym ogniu kawę i smażą rybskie na jakimś tłuszczu, wobec którego nasz choćby zupełnie zjełczały kunerol zdaje się być boską zaprawą. Przechodzą koło nich, zatykając nos chusteczką. Dziwi ich to i śmiejesz.

Są u nich do nabycia wspaniałe owoce. Mają oni dziwną metodę handlowania. Żądają za swój towar horendalnych cen, aby go w rezultacie sprzedać za dziesiątą część tej ceny. Na środku rynku stoi drzewo chlebowe, mamut i kilkusetletni, udzielający handlarzom i ich klientom nieco cienia. Poza tem białe, rozżarzone słońce pali wszystko i wszystkim. Na niebie ani śladu chmurki. U nas parę takich dni upalnych przeprowadziłoby wszystkich do obłędu. Tu można się do tego piekła prędko przyzwyczaić.



Hotel w stylu europejskim.

żąca pod 4 stopniem szerokości geograficznej, a więc niemal na równiku.)

Gdy wieczorem po zachodzie słońca wpływa się do Mombasy, zwanej też miastem niewolników, mieszkańcy, znęcani tropikalnym upałem za dnia, leżą już w głębokim śnie. Mury białych domów, wąskie uliczki i dachy chat murzyńskich oświetla jakieś dziwnie tajemnicze światło księżycy, a wysokie drzewa palmowe i mangosów kołyszą się smętnie w tropikalnej nocy.

ję się w głuche uderzenia moich kroków o kamienny bruk. Doszliśmy do celu. Hotel był oświetlony. Wzdłuż niego cały szereg samochodów. W sali jadalnej zastałam kilku Anglików, którzy przybyli tym samym okrętem, ale przyjechali przedemną samochodem do hotelu. W kącie jakiś farmer okoliczny żywo rozmawia z boyem. Ubrany w krótkie płócienne spodnie, w jakąś strasznie podniszczoną kurtkę, przybył do Mombasy zupełnie tak, jak na swojej



Na granicy dwóch krajów.

Z dworca można wziąć taksówkę, która w kilkunastu minutach zawiezie przybysza do pierwszorzędnego hotelu w stylu zupełnie europejskim. Wolałam jednak iść pieszo przez całe miasto. Chcę poznać Mombasę w jej najskrytszych zaułkach, ciasnych i brudnych, o ile chodzi o tubylczą dzielnicę, ale z tem wszystkim niezmiernie romantyczną i pełną niesamowitego uroku. Chodziło tylko o to, aby zawołać tragarza i oddać mu moje skromne pakunki, które taki biedak za marną według naszych pojęć opłatą gotów dźwigać na koniec świata.

Może niejednemu dziwnem się wyda, że europejska kobieta zapuszcza się w towarzystwie murzyńska w dzikie i podejrzane zaułki europejskiego miasta. Otóż co do tego Afrykańska niczego obawiać się nie potrzebuje. Murzyni mają dla białych nadzwyczajny, prawie że zaboronny szacunek. Można powierzyć się ich opiece bez najmniejszego ryzyka.

Pod murem budynku celnego siedzi cały szereg tragarzy i drzemie. Owinięci w stare, splowiałe plety, czekają ra-

farmie obchodzi pola ryżowe lub plantacje kawy.

Właścicielem hotelu jest Polak, do którego stolika się przysiadłam, a który był uprzedzony o mem przybyciu. Jego żona i córka serdecznie się mną zajęły. Dowiaduję się od nich, że pobyt w głębi

Niezwykły wypadek.

Młody pracownik potknąwszy się wypadł z okna trzeciego piętra na podwórze.

Warszawa, 27. 9. (Tel. wł.). Niezwykły wypadek śmiertelny zdarzył się młodemu urzędnikowi niejakemu Henrykowi Miodyńskiemu. Mieszkał on na czwartym piętrze, jako sublokator. W rannych godzinach biegł on do pracy, spóźniając się nieco, do biura. Aby zyskać na czasie zbiegał po schodach bardzo pośpiesznie, przesadzając po kilka stopni. Gdy znalazł się na ostatnich schodach trzeciego piętra nagle noga mu się pośliznęła i młodzieniec gwałtownie się przechylił naprzód, nie mając się zatrzymać. Na nieszczęście pa-

rapet klatki schodowej był bardzo niski i Miodyński runął na bruk przez okno. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Jak zeznają świadkowie tej strasznej sceny Miodyński miał tyle jeszcze przytomności, iż ręką schwycił się za parapet okna. Nim zdołano nadbiec z pomocą, nieszczęśliwy nie mogąc utrzymać ciężaru ciała, spadł na podwórze. Zwłoki odwieziono do prosektorjum. Policja wydała nakaz natychmiastowego zabezpieczenia okien klatki schodowej żelaznymi kratami.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 28 na 29 bm. p. dr. Pawlak.

Nocny dyżur pełni apteka „Zdrojowa”.

Pogotowie ratunkowe dniem tel. 417, nocą tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Biblioteka Miejska czynna w dni powszednie od godz. 19.30 do 20.30, w czwartki od godziny 18.30 do 19.30.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „Sewilla, miasto miłości”.

Kino X: „Wielkomięskie cienie”.

Kino Żołnierskie: „Przygody brygadiera”.

Reunion w Domu Kuracyjnym w Inowrocławiu urzędująca Rodzina Policyjna w sobotę 30 bm. Początek o godz. 20. Czysty zysk przeznacza się na opiekę wewnętrzną rodzin policyjnych.

Baczność, wdowy i inwalidzi wojenni. Mieścię zebrań członków powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Inowrocławiu, odbędzie się w niedzielę, 1 października o godz. 14 na górnej sali „Teatru Miejskiego”.

6 miesięcy więzienia za kradzież marynarki. Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę Stefana Dobrowolskiego z Inowrocławia, oskarżonego o kradzież marynarki na szkodę Semianowskiego. Sąd po przesłuchaniu trzech świadków dowodowych skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia. Skazany wniósł apelację.

Kto ukradł płaszcz? Ub. niedzieli Ritlewski Zygfryd, zam. w Wapiennym (pow. Szubin), bawiąc w Inowrocławiu, wstąpił do kawiarni „Adria”, gdzie skradziono mu płaszcz wartości około 100 zł. Ritlewski, zauważywszy kradzież, wszczął alarm, lecz złodzieja nie zdołano przychwycić. Jako podejrzany o popełnienie tej kradzieży przytrzymał Kamasa Stanisława i Wódczaka Kazimierza, obu z Inowrocławia.

FORDON. Raut kreglarzy. Z okazji zakończenia 14-dniowego kulania o nagrody oraz kulania o godność króla, urządziła sekcja kreglarzy przy Tow. gimn. Sokół zabawę jesienną dnia 24 bm. w pięknie udekorowanych salach Strzelnicy. Ogłoszono wynik kulania, poczem burmistrzowa p. Wawrzyniakowa wręczyła nagrody zwycięzcom. Nagrody zdobyli pp.: Mohr Teodor, Olejniczak St., Tobolski Teodor i t. d. Ogółem rozdano 12 nagród. Królem został p. Dudziak Feliks, I. rycerzem p. Markiewicz Czesław, II. rycerzem p. Wlekiński Kazimierz.

Nakło.

Organizacyjne zebranie pszczelarzy z Nakła i okolicy odbędzie się w niedzielę 1 października o godz. 13 w lokalu p. Bruskiego.

Podpisywanie pożyczki narodowej w powiecie wyrzyckim. Podaje się do wiadomości, że do dnia 7 października br. włącznie wpłaty na 6% pożyczkę narodową przyjmują następujące instytucje: Kasa Urzędu Skarbowego we Wyrzysku, ekspozytura Urzędu Skarbowego w Nakle, Komunalna Kasa Oszczędności we Wyrzysku, Miejska Kom. Kasa Oszczędności w Nakle, Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Łobżenicy. Dla udogodnienia wpłat szerokiemu ogółowi uruchamia się oprócz tego z dniem 26 bm. do dnia 7 października br. włącznie dodatkowe placówki subskrypcyjne: W Mroczy - Urząd Pocztowy, w Wysoce - Urząd Pocztowy, w Miasteczku - Urząd Pocztowy, w Białośliwiu - Urząd Pocztowy, w Sądkach - lokal wójtostwa, w Rúnowie Kr. - dom Nadleśnictwa Państw., w Wąwelnie - mieszkanie nauczyciela p. Przybysza. Placówki subskrypcyjne czynne są od godz. 8 do 15 każdego dnia bez przerwy, nie wyłączając dni świątecznych. Kasy Urzędu Skarbowego natomiast są czynne każdego dnia od godz. 8 do 15 i od 17 do 20. Powiatowy Komitet Pożyczki Narodowej we Wyrzysku.

Margonin.

Posiedzenie rady miejskiej zagał burmistrz p. Rzeźnik. Uchwalono ubezpieczenie nieruchomości miejskich na dalsze 10 lat w Krajowym Ubezpieczeniu Ogniom w Poznaniu. Wniosek Posterunku Policji Państw. o obniżenie ceny za gaz do oświetlenia kancelarii policyjnej odroczone do następnego zebrania. Protokoły rewizyjne miejskiej kasy i gazowni miejskiej za lipiec i sierpień przyjęto do wiadomości. Uchwalono zrezygnować z kupna parcel od Skarbu Państwa koło jeziora, uważając cenę kupna za wysoka.

Z sądu. Za kradzież desek i roweru skazany został przez sąd niejaki J. Kordylewicz z Strzelcyk na 1 rok więzienia z zawieszeniem na przeciąg 5 lat. Za włamanie się do biura tut. właściciela młyna p. Bukowskiego skazany został niej. J. Wojtecki z Margonina na 1 rok więzienia.

Rok więzienia za okradzenie adwokata. Dnia 22 bm. przed sądem grodzkim w Inowrocławiu odbyła się rozprawa karna przeciwko robotnikowi Stanisławowi Bulerowi z Pakości, oskarżonemu o kradzież z włamaniem, jakiej dopuścił

Epilog krwawej eksmisji w Skalmierowicach.

W dniu 25 bm. wydział karny bydgoskiego sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpatrywał sprawę krwawej eksmisji w Skalmierowicach (pow. Inowrocław), gdzie niejacy Wawrzyniakowie w dniu 22 maja br. pobili do krwi policjantów ciężarkami i odgrazali się, że położą trupem wszystkich tych, którzy będą chcieli usunąć ich z mieszkania.

Na ławie oskarżonych zasiadli: ojciec Wawrzyniaków Mikołaj (lat 59) i synowie: Jan (lat 26), Kazimierz (lat 22), Józef (lat 24) i Stefan (lat 20); pozatem Walenty Roszak za rzekome oświadczenie, że „byłby wszystkim policjantom bebecy powyprawał”.

Na rozprawę wezwano 16 świadków. Oskarżeni usiłowali wykrętnymi tłumaczeniami zmniejszyć swą winę.

Według zeznania st. posterunkowego Kryślaka z Gniiewkowa, Jan Wawrzyniak zabrał mu rewolwer, a Kazimierz w tym czasie ude-

sił u mec. Znanieckiego w Inowrocławiu. Przychodził on mianowicie do swej kuzynki, b. służącej p. Znanieckiego, gdzie w nocy z dnia 2 na 3 sierpnia br. w czasie nieobecności gospodarzy wygniół szybę w drzwiach wejściowych, dostając się do wnętrza mieszkania. Zabrał on 240 zł gotówki i zegarek z łańcuszkiem, ogólnej wartości 400 zł. Sąd po przeprowadzeniu dowodu prawdy skazał Bulera na rok więzienia.

rzeł go ciężarkami funtowymi względnie łomem żelaznym, zaś posterunkowemu Banaszakowi zerwał czapkę. Ojciec Mikołaj uderzył go łaską, a jeden z synów rzucił się na niego z widłami. Reszta synów odgrazała się także, że po stronie policji musi być więcej trupów, jeśli będą ich chcieli eksmitować.

Podczas formalnej bitwy policja na strzały Wawrzyniaków użyła również broni. Posterunkowy Rogowski, strzelając w obronie życia kolegów, zranił w pierś Jana Wawrzyniaka, a Kazimierza Wawrzyniaka w rękę.

Po zeznaniach innych świadków i przemówieniu prokuratora, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, skazujący: Jana Wawrzyniaka na 3 lata więzienia, Kazimierza na 4 lata, ojca Mikołaja na 1½ roku, Józefa na 8 miesięcy z zawieszaniem na 5 lat i Stefana na 1 rok więzienia z zawieszaniem na 5 lat.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Orłem”, ul. 3 Maja 37 (tel. 360) i „Pod Gryfem”, ul. Lipowa 33, tel. 124. TEATR MIEJSKI

W sobotę jedyny występ światowej sławy pianisty polskiego Niedzielskiego. Ceny miejsc niskie. Początek o godz. 20.30.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „W tajnej służbie”.

Gryf: „Hallo Paryż — Hallo Berlin”.

Orzeł: „Wyspa tajemnic” i „Król to ja”.

Wpisy do Uniwersytetu Ludowego w Dalkach już się rozpoczęły. Kurs trwa od 2 listo-

pada do 30 marca. Programy wysłała dyrekcja na żądanie. Należy dołączyć znaczek na odpowiedź.

Akademia ku czci Króla-Bohatera. Sokolstwo III. okręgu grudziądzkiego urzędująca w niedzielę, dnia 1 października br. uroczystą akademię ku czci i na cześć króla-bohatera Jana III. Sobieskiego, łącząc ją z 400-letnią rocznicą urodzin wielkiego króla Stefana Batorego i z subskrypcją pożyczki narodowej. Akademia odbędzie się w niedzielę, dnia 1 października br. o godz. 5 po południu w Teatrze Miejskim.

Sprawozdanie z zebrania plenarnego Grudziądzkiego Komitetu (lokalnego) Wykonawczego Pożyczki Narodowej.

Na zebraniu plenarnym Grudziądzkiego Komitetu Wykonawczego Pożyczki Narodowej, odbytem w dniu 25 września br. w sali posiedzeń rady miejskiej, na którym przewodniczył p. szambelan Szychowski, omawiano dotychczasowe wyniki subskrypcji.

Postanowiono zwołać zebranie sekcji subskrypcyjnej na dzień 29 września godz. 18 w ratuszu (pokój 209) oraz powołać na zebranie przewodniczących straży obywatelskiej (propagatorów) na poniedziałek, dnia 2 października, zebranie komitetu pracowniczego na dzień 29 września godz. 18 w gabinecie p. prezydenta miasta, zebranie Grudzi. Komitetu (lokalnego) Wyk. Pożyczki Narodowej w poniedziałek, dnia 2 października br. o godz. 20 w sali posiedzeń rady miejskiej.

Dotychczas subskrybowali następujący panowie oraz instytucje pożyczkę narodową: Z wolnych zawodów na czoło wysunął się p. szambelan Szychowski, subskrybując 3.000 zł, p. dr. Spitzer 3.000 zł, p. dr. Tarkowski 2.000 zł. Z przemysłowców: p. inż. Handzelewicz 10.000 zł, p. Halperin 4.500 zł, firma Rosanowski 5.000 zł jako I. ratę, Kmunalna Kasa Oszczędności

miasta Grudziądz 10.000 zł, M. Schulz, właśc. tartaku i cegielni pierwszą ratę 5.450 zł, prezydent miasta Grudziądz p. Włodek 2.000 zł, dyr. Banku Polskiego p. Micheja 2.000 zł, starosta Niepokuleczycki 1.000 zł. Z kupiectwa: pp. prezes Zw. Tow. Kupieckich Marchlewski 1.000 zł, radca Klimek 1.000 zł, Selig Guttman 1.000 zł. Z rzemieślników na czoło wysunął się p. Manikowski, mistrz rzeźnicki, z sumą 850 zł. Z kasy chorych dyr. Kucharski z sumą 900 zł.

Drogi sen. Po długim spacerze w parku miejskim spoczął sobie na ławce niejaki Franciszek Lewandowski, zamieszkały przy ul. Cegielnianej nr. 45. Piękna pogoda tak go znużyła, że urządził sobie drzemkę. Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy po przebudzeniu stwierdził brak zegarka z łańcuszkiem. To złodziejzasek, uważając, że śpiącym zegarek niepotrzebny, przywłaszczył go sobie.

Chelmża.

Zebranie powiatowego Komitetu pożyczki narodowej. Ostatnio odbyło się zebranie powiatowego Komitetu pożyczki narodowej. Akcje propagandy wśród towarzyszy kościelnych przyjął ks. Ebertowski, kupiectwo i pracowników kupieckich p. dyr. Jastak, zrzeszeń gospodarskich naczelnik Urzędu Skarbowego p. Culicki, samorządowe rachmistrz p. Augustyniak, kolejarzy naczelnik stacji p. Bucholec, pocztowców naczelnik p. Cieśla, nauczycielstwo kierownicy szkół. Za towarzysztwa subskrybować mogą pożyczkę zarządy.

Nowy zarząd klubu kreglarzy „Bęc”. W ub. tygodniu odbyło się w sali „Willi Nowej” walne zebranie klubu kreglarzy „Bęc” na którym wybrano nowy zarząd w nast. składzie: prezes Wiktor Olszewski, wiceprezes Jankowski, sekretarz Cz. Litke, zast. sekret. Murawski, skarbnik B. Feeser, ławnicy Grubecki, Miemczyk, gospodarze Pokorski i Krupecki. Do sądu koleżeńkiego wybrano Janiszewskiego i Wielgosza.

Chodzież.

Tajna piekarnia. W ostatnich dniach wykrył pewien urzędnik tajną piekarnię przy ul. Szopena. Piekarnia mieściła się w piwnicy pod domem, a chleb wypiekany był z znaczną ilością przetworu ziemniaczanego.

Z Tow. Czeladzi. W niedzielę obchodziło Tow. Polskiej Czeladzi w Chodzieży 5-lecie swego istnienia. Po południu odbyło się w Strzelnicy uroczyste zebranie członków i zaproszonych gości. Zebranie zagał prezes p. Witosławski. Przewodniczącym wybrano p. Dymka, sekretarzem p. Kujawskiego. Obszerne sprawozdanie z 5-letniej działalności zdał sekretarz p. Kujawski. Towarzystwo liczy obecnie 85 członków.

Świecie.

Osobiste. Sołtysiem komisarycznym gminy Łowin mianowany został p. Edmund Dachtera. Urząd Stanu Cywilnego w Grucznie objął p. Falencik Władysław w Grucznie. — Zarząd okręgowy Związku Och. Straży Pożarnych w Świeciu ustanowił stałego instruktora wyszkoleniowego w osobie p. Górskiego. — Małżonkowie Bartzowie, emeryt kolejowy, obchodzili swe srebrne gody.

Powiatowy Komitet Pożyczki Narodowej zawiązał się na licznym zebraniu obywatelskim z inicjatywy p. starosty Krawczyka. Prezydium komitetu tworzą pp.: ziemianin Różycki Kazimierz z Taszewa, ks. dziekan Konitzer - Świecie, burmistrz Jabłoński - Nowe, Kikulski z Dragaczu. Do komitetu wykonawczego weszli pp.: mec. Buczkowski - Świecie, ks. Sarnowski - Serock, Kikulski - Dragacz, burm. Jabłoński - Nowe, dyr. Jagła, dyr. Donarski i kupiec Schleifer - Świecie, Pulkowski - Komórsk, Czajkowski - Płochocin. Sekretarzem komitetu jest p. referendarz Buczak.

Dzieci wiejskiej szkoły powszechnej w Topolinku na pożyczkę narodową.

Świecie n. W. Niezwykłego, zasługującego na pełne uznanie czynu patriotycznego dokonały dzieci polskiej szkoły powszechnej w Topolinku, średniej wsi włościańskiej. Własnymi — dziećmi — siłami chcą się przyczynić do odbudowy Państwa. Utworzyły komitet klasowy i subskrybują pożyczkę narodową. O swem postanowieniu doniosły listem staroście powiatowemu w Świeciu.

Treść listu, ze względu na swą oryginalność, podajemy dosłownie:

„Wielmożny Panie Starosto w Świeciu!

My dzieci polskie I-klasowej szkoły powszechnej w Topolinku czujemy się w miłym obowiązku złożenia na cel pożyczki narodowej 50 złotych. Pieniądze zebraliśmy w większej części za spadły owoc.

Zapewniamy, że tak jak dziś oddajemy te drobne grosze z naszych oszczędności dla naszej najukochańszej Matki Ojczyzny, tak w przyszłości, gdy zajdzie potrzeba i gdy dorostniemy, gotowi staniemy pod wodzą kochanego pierwszego Marszałka Polski — Wodza Narodu —, by bronić „ziemi skąd nasz ród” i złożyć Polsce podarunek ze swej krwi i życia.”

Komitet klasowy Pożyczki Narodowej

(—) Leon Heinrich, przewodniczący

(—) Ludwik Kitowski, zast. (—) W. Rybacka.

Tczew.

Smutne, lecz prawdziwe. Policja tut. dokonała nagle rewizji w mieszkaniu Wambirów i Dolatów w Tczewie, w czasie której znaleziono wielką ilość wyrobów bursztynowych w złotej oprawie, wartości kilkuset złotych. W toku dalszych dochodzeń policja ustaliła, iż znaleziona biżuterja pochodzi z zuchwałej kradzieży (za pomocą włamania) z jednego z gdańskich składów biżuterji bursztynowej. Włamania tego dokonali 13-letni Józef Dolat i 14-letni Fran-

ciszek Wambir, obaj z Tczewa, których osadzono w areszcie. W ciągu ostatnich miesięcy na terenie Gdyni, Starogardu i Tczewa zanotowano kilkanaście wypadków włamań, dokonanych przez nieletnich chłopców do lat 14.

Kradzież. W ub. wtorek w godzinach rannych na tut. dworcu nieznanym dotychczas sprawca skradł biednej kobiecie Juljannie Łęgowskiej z powiatu tucholskiego walizkę zawierającą odzież wartości około 30 zł.

Poświęcenie tablicy pamiątkowej króla Jana Sobieskiego w klasztorze pelplińskim.

Tczew. W niedzielę 24 bm. odbyła się w Pelplinie uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej króla Jana Sobieskiego, która wmurowana została w korytarzu klasztoru pelplińskiego. Po uroczystym nabożeństwie, odprawionym w katedrze pelplińskiej, ruszono w pochodzie do klasztoru, gdzie do zebranych przemówił i poświęcenia tablicy pamiątkowej dokonał ks. kanonik Lewandowski z Pelplina.

W uroczystości tej wzięli udział: zastępca starosty powiatu tczewskiego Witold Piwnicki

z Tczewa, burmistrz m. Pelplina Chmielewski, delegat garnizonu tczewskiego kpt. Chodzelewski i inni.

Na zakończenie tej uroczystości odbyła się wielka akademja, którą słowem wstępnym poprzedził burmistrz Chmielewski. Przemówienie o wielkim królu polskim Janie Sobieskim wygłosił prof. Wojtaszewski z Pelplina. Akademja przeplatana była występami orkiestry, chórow i deklamacjami.

Lindbergh nie znosi owacyj.

Nie przywitał dygnitarzy, ani królowej duńskiej.
Kopenhaga oburzona.



Latający małżonkowie.

Słynny lotnik Charles Lindbergh i jego młodzieżowa żona w strojach polarnych podczas wspólnego lotu z Finlandji do Moskwy.

Przesadna skromność gorsza jest od pychy. Doświadczył tego na własnej skórze beniaminek Ameryki płk. Lindbergh, który obecnie odbywa lot po Europie. Latający pułkownik, który unika wszelkiej reklamy chciał, aby przylot jego do Kopenhagi odbył się bez żadnych przyjęć. Tymczasem jednak Duńczycy nie zamierzali zrezygnować z okazji powitania bohaterstwa lotnika. O zapowiedzianej godzinie przybyła na lotnisko królowa duńska w otoczeniu członków rodziny królewskiej, korpus dyplomatyczny, premier wraz z członkami rządu i blisko 400.000 publiczności.

Niecierpliwie oczekiwano lądowania Lindbergha, tymczasem jednak przez megafony rozległ się głos speakera, iż Lindbergh już przybył do Kopenhagi. Wylądował on zdala od trybun i publiczności, chcąc uniknąć oficjalnych powitań. Zadanie to nie było jednak łatwe. I tam bowiem, nad brzegiem czyhał na hydroplan Lindbergha, panowie w cylindrach. Widząc ich Lindbergh wychylił się z aparatu, wrzeszcząc jak opętany: „Kiedy tak, to wcale nie wyląduję. Mówiłem, że nie chcę owacyj. Wracam! Tak! Nie zostanę ani chwili w Kopenhadze...” Tymczasem na

brzeg pędzili galopem zaalarmowani dygnitarze. Ucylintrzeni panowie usiłovali urządzić „oficjalne przyjęcie” a la minute, ale Lindbergh znizywszy się nieco ze swoim wehikułem zwymyślał ich po amerykańsku: „Proszę mi dać święty spokój! Jestem zwykłym turystą, a nie cieleciem o dwóch głowach. Proszę nas nie dręczyć. W przeciwnym razie zavracamy”.

Wylądował jednak ku radości panów w cylindrach i oszalalych kajakowców, ale zachowywał się w dalszym ciągu agrecywnie. Nie chciał ani widzieć się z królową, ani przywitać się z ambasadorką amerykańską, ani pokazać się publiczności. Kiedy go wkońcu gwałtem prawie zaciągnięto przed specjalnie ustawiony mikrofon, a speaker zapowiedział przemówienie Lindbergha rozległo się rykliwie: „No!.. no!.. no!..” poczem coś w aparatach prztyknęło i umilkło. Okazało się, że musiano przerwać transmisję, bo Lindbergh zamiast mowy wyrecytował kilka soczystych aforyzmów, o nieznośnych ludziach nie dających mu spokoju.

— Raczej dam się pokrajać na drobne kawałki, aniżeli miałbym gadać do radja. Jestem zwyczajny człowiek... Sły-

szycie! Zupelnie zwyczajny człowiek, a nie żaden fenomen budzący niezdrawe zaciekawienie.

Kiedy mu zwrócono uwagę, że nie tylko królowa i dyplomaci, ale również i piękne damy chcą poznać Lindbergha, lotnik odparł: „Co mi panowie mówicie o jakichś damach. Moja żona jest także damą i chce spać”. — Dygnitarze ustąpili.

Nazajutrz Kopenhaga trzęsła się z o-

burzenia. Nieliczni tylko bronili Lindbergha, uznając, że wielki człowiek ma prawo być oryginałem. Najdowcipniej postąpiła jednak rada miejska, która rozlepiła odezwy, przepraszające ludność za to, że wezwała ją do powitania Lindbergha na lotnisku. Otdąd Duńczycy dali już Lindberghowi spokój. Również Szwedzi mieli już nauczkę, a kiedy Lindbergh wylądował w Sztokholmie, przywitali go jedynie celnicy.

Modlitwa publiczna włoskich lotników

Gen. Balbo ma odwagę cywilną.

Czasy, w których modlitwę uważano za rzecz niegodną „wykształconego” „inteligenta” i pozostawiano ją „babom z kruchty” minęły już szczęśliwie. Wyrasta już nowe pokolenie, które nie wstydzi się przyznać do — jedynej rzeczywiście konsekwentnego poglądu na świat, jakim jest katolicyzm. I przyznać się nie tylko do wstydliwym isceptycznym uśmiechem „oświeconego” salonowego „zwoleńnika” — lecz męską odwagą cywilną i logiką ludzi, umiających pójść do końca po raz obranej drodze. Ostatnio została cała Ameryka zbudowana przykładem takiej prawdziwie męskiej odwagi cywilnej ze strony gen. Balbo i jego załogi.

W czasie bankietu na 5000 nakryć, urządzonym przez miasto Chicago na cześć zwycięzców pierwszego lotu maresowego przez ocean, gen. Balbo i wszy-

scy jego lotnicy, jak donosi wiedeńska „Schönere Zukunft”, odmówili swą modlitwę, nie zważając na zdziwione miny amerykańskich wolnomyslicy i „rozwodnionych” katolików. Gdy gen. Balbo wraz ze swą załogą przyszedł na specjalne uroczyste nabożeństwo do katedry chicagoskiej, chciano Włochów zaprosić na specjalnie przygotowane honorowe ławki. Lecz Balbo odrzucił tę propozycję: „Przyszedliśmy nie na paradę, lecz by się pomodlić i Bogu podziękować. Pozostaniemy w nawie. Po sanctus na komendę generała wszyscy Włosi uklękli i klęczeli przez resztę mszy św.

Ta prawdziwie męska pobożność, wymagająca może więcej odwagi niż lot w burzliwą noc ponad otchłaniami oceanu, wywarła głębokie wrażenie na Amerykanów.

Czego żąda nasze kupiectwo?

Na niedzielnym kongresie kupiectwa polskiego w Toruniu powzięto szereg ważnych rezolucyj, które podajemy w streszczeniu.

M. in. na plan pierwszy wysunęła się sprawa cenzusu kupieckiego.

Naczelna Rada zrzeczeń kupiectwa polskiego poleca prezydium, przeprowadzenie studjów i badań nad problemem cenzusu w handlu i reglamentacji dostępu do zawodu kupieckiego, zdając sobie sprawę, iż mimo ujemnych stron takiej reglamentacji wprowadzenie pewnych ograniczeń w tym zakresie jest zasadniczo wskazane!

UZNANIE DLA POLITYKI FINANSOWEJ RZĄDU.

W sprawie stałości waluty kupcy uchwalili: Zjazd kupiectwa, które z natury rzeczy najlepiej docenić potrafi doniosłość zasady równowagi budżetowej i stałości waluty wyraża przekonanie, iż dalsze kontynuowanie ostrożnej i przewidującej polityki finansowej rządu jest najbardziej wskazane, gdyż stałość złotego jest fundamentalną podwaliną normalnej pracy gospodarczej.

POSTĘPOWANIE EGZEKUCYJNE.

W sprawie postępowania egzekucyjnego Rada zwraca się do władz skarbowych z prośbą, by spowodowały zaniechanie w przyszłości takich egzekucyj które niszczą zupełnie podatnika, nie zmniejszając zupełnie długu w stosunku do wierzyciela, na rzecz którego egzekucja jest prowadzona.

ZRYCZALTOWANY PODATEK OBROTOWY.

W sprawie zryczaltowania podatku obrotowego Rada wypowiada się za utrzymaniem zasady ryczałtu a przeciwko powrotowi do indywidualnych wymiarów, jednak sposób wymiaru zryczaltowanego podatku i jego wysokość powinny ulec zmianie w związku z ogólną zmianą sytuacji gospodarczej.

O NOWEJ ORDYNACJI WYBORCZEJ.

W sprawie nowej ordynacji podatkowej naczelna Rada uważa, że winna ona być oparta na następujących zasadach: 1. zapewnienie udziału czynnika obywatelskiego w władzach wymiarowych, 2. oparcie wymiaru podatków na zasadzie pełnej jawności akt wymiarowych w stosunku do płatnika i zapewnienie płatnikom udziału w postępowaniu wymiarowym zarówno w I-szej jak i II-giej instancji, 3. możliwe ograniczenie obowiązku informacyjnego ze strony podatników, 4. znaczne ograniczenie uprawnień władz wymiarowych w swobodnej ocenie stosunków miarodajnych dla wymiaru podatków oraz włożenie na władze wymiarowe obowiązku faktycznego i prawnego uzasadnienia wymiaru.

W sprawie świętowania niedzieli i godzin handlu kongres wypowiada się za koniecznością jak najrychlejszego wydania przepisów wykonawczych, któreby spowodowały faktyczne wprowadzenie w życie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o godzinach handlu z roku 1928.

ZNOWELIZOWANIE TARYFY ŚWIADCTW PRZEMYSŁOWYCH.

W sprawie świadectw przemysłowych naczelna Rada zwróciła się do prezydium z prośbą o opracowanie projektu zasad znowelizowania taryfy świadectw przemysłowych, z uwzględnieniem konieczności większego zróżniczkowania przedsiębiorstw i wprowadzenia większej ilości kategorii. Niezależnie od tego Rada prosi władze skarbowe o rozłożenie należności z tytułu opłat za świadectwa przemysłowe za rok 1934 na dwie raty płatne: do 31 grudnia 1933 roku i 31 marca 1934 r.

LIKWIDACJA ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

W sprawie likwidacji zaległości podatkowych naczelna Rada wyraża przekonanie, że dalsze zwlekanie z radykalnym załatwieniem zaległości publiczno-prawnych pogarsza tylko z dnia na dzień sytuację i czyni zagadnienie to coraz bardziej zaognionem i wrażliwym. Naczelna Rada uważa, że sprawa likwidacji zaległości powinna być oparta o następujące zasady: zarządzenie winno być oparte na zasadzie generalnego zarządzenia likwidacji bez potrzeby indywidualnego starania ze strony poszczególnych płatników; za zaległości podlegające likwidacji na podstawie zarządzenia winny być wszystkie należności, których ustawowe terminy płatności przypadły przed 1-szym stycznia 1933 roku; wszelkie koszty kary i procenty narosłe od zaległości ulegających likwidacji winny ulec skreśleniu, a od dnia ukazania się zarządzenia stopa procentowa nie powinna przekraczać 4% w stosunku rocznym; spłata zaległości winna być rozłożona na okres co najmniej 6 lat z tem, że rozpoczęłaby się najwcześniej z dniem 1 kwietnia 1934 roku.

STOSUNEK WŁADZ SKARBOWYCH DO KSIĘGOWOŚCI KUPIECKIEJ.

W sprawie ksiąg handlowych naczelna Rada

domaga się od władz skarbowych zmiany stosunku do księgowości kupieckiej. Wszelka istotna nierzetelność w prowadzeniu ksiąg powinna pociągnąć surowe represje karne i odpowiednio traktowanie nierzetelnego płatnika w postępowaniu wymiarowym. Tam jednak, gdzie usterki w księgach są wywołane nieumiejętnym prowadzeniem ksiąg, a nie chęcią uniknięcia opodatkowania stosunek władz skarbowych powinien być nacechowany mniej rygorystycznym trzymaniem się przepisów prawa i nie powodować zbyt łatwego dyskwalifikowania ksiąg.

SPRAWA KODEKSU HANDLOWEGO.

Naczelna Rada oczekuje jak najszybszego wprowadzenia w życie nowego kodeksu handlowego, prosi władze miarodajne o uwzględnienie przy ostatecznej redakcji kodeksu poprawek zgłoszonych przez sfery gospodarcze.

ODDŁUŻENIE I KREDYT.

W związku z ustawodawstwem oddłużeniowym dla rolnictwa naczelna Rada Zrzeczeń Kupiectwa Polskiego stwierdza, że:

1. Ulgi, przysługujące warsztatom rolnym nie powinny posiadać charakteru personalnego lecz rzeczowy. W konsekwencji zarządzania oddłużeniowe winny objąć opieką wszystkie ogniska transakcji kredytowej, a więc również kupca będącego z tytułu transakcji z rolnikiem nietylko wierzycielem rolnika, lecz również dłużnikiem swego kredytodawcy. W szczególności winien Bank Akceptacyjny działalnością swą obejmować należności kupieckie, gdyż kredyt towarowy jest dla rolnika podstawową formą kredytu i powinien przez należyta opiekę być i w przyszłości zachowany.

2. Z chwilą wprowadzenia urzędów rozjemczych umożliwiających rolnikowi uregulowanie swych długów należy uchylić te z pośród obowiązujących przepisów, które ograniczają w szczególny sposób dochodzenie należności z tytułu obrotu towarowego.

3. Przy zarządach przymusowych w rolnictwie należy ustalić komitet wierzycielski przy zarządcy, zobowiązany do zdania sprawy wierzycielom.

Naczelna Rada poleca prezydium wypracowanie i przedłożenie rządowi wniosków, zmierzających do oddłużenia kupiectwa w drodze ułatwienia mu spłaty stale prolongowanych długów finansowych przy równoczesnym obniżeniu odsetek.

Kredytowe postulaty kupiectwa idą w następujących kierunkach: 1. Należy zastosować w polityce kredytowej państwowych instytucji bankowych jednakowe obiektywne warunki udzielania kredytów o charakterze i zakresie przez instytucje te stosowanych dla wszelkich form handlu zwłaszcza bez dotychczasowego szczególnego uprzywilejowania handlu spółdzielczego. 2. Należy stworzyć fundusze kredytowe dla kupiectwa przyczem fundusze te winny być rozprowadzone w formie następujących kredytów: a) krótkoterminowego kredytu wekslowego na cele obrotowe, b) średnio i długo-termowego kredytu indywidualnego zabezpieczonego przedewszystkiem na cele konwersyjne. 3. Należy w tych wypadkach w których sfery handlowe czynią starania o podtrzymanie lub powołanie do życia instytucji kredytowych dla handlu udzielić tym instytucjom odpowiedniej pomocy finansowej.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka Radziecka, ul. Szeroka.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Córka pułku”.
Światowid i Palace: „King - Kong”.
Lira: „Precz z teściową”.

TEATR POLSKI

W czwartek o godz. 20 „Gorąca krew”.
W sobotę o godz. 20 przedstawienie dla wojska „Gorąca krew”.

Publiczne posiedzenie naukowe Instytutu Bałtyckiego w Toruniu odbędzie się z okazji walnego zebrania członków instytutu w czwartek, dnia 28 września o godz. 18 w sali posiedzeń rady miejskiej w ratuszu w Toruniu.

Urzędowe sprawozdanie targowe. Spędzono 77 sztuk bydła (krów), 87 świń, 11 kóz, 80 warchlaków, 178 prosiąt, 282 koni — razem 715 sztuk zwierząt. Płacono za 100 kg żywej wagi loco targowisko zwierzęce Toruń: Krowy: nie-tuczzone, dobrze odżywione 40—46 zł, miernie odżywione 28—35 zł. Świnie: pełnomięsiste od 120 do 150 kg wagi 106—112 zł, pełnomięsiste od 100 do 120 kg 96—102 zł, pełnomięsiste od 80 do 100 kg (bekonowe) 84—90 zł. Konie: dobre od 400—600 zł, robocze od 180—300 zł, starsze od 80—120 zł. Krowy dojne: średnie od 170 do 220 zł, starsze i inne od 80 do 140 zł. Warchlaki: od 30 do 45 kg wagi od 32 do 42 zł,

od 18 do 30 kg wagi od 16 do 28 zł. Prosięta od 10 do 14 zł.

Wspaniały gest narodowy wojska w Toruniu. Jak nas informują, na rzecz pożyczki narodowej złożyli oficerowie, podoficerowie i urzędnicy cywilni i pracownicy wojskowi 519.130 zł. Gest ten niechaj będzie wyrazem zrozumienia obywateli wobec ojczyzny a zarazem dla innych bodźcem do spełnienia obowiązku chwili.

Manifestacyjny pochód na rzecz Pożyczki Narodowej. Wieczorem przeciągnął w ub. środy ulicami Torunia pochód na rzecz Pożyczki Narodowej z orkiestrą, transparentami i pochodniami.

Zamach samobójczy. Usiłowała popełnić samobójstwo we własnym mieszkaniu przez zażycie tabletek weronału Eugenja Wagner, lat 35, stanu wolnego, zam. przy ul. Podmurnej 101. Powodem — zawód miłosny.

ZMARLI.

S. p. ksiądz Jan Suski, popularny kapłan, zmarł w Warszawie.
S. p. Michałina z Filipiaków Mazgajowa, lat 66, w Inowrocławiu.
S. p. Stanisław Kinowski, dyrygent towarzystwa śpiewu „Lutnia” w Chelmiech.
S. p. Władysław Norbert Popławski, bu-downiczny w Włocławku.
S. p. Teofil Sikorski, dyrektor Banku Ludowego w Pelplinie, lat 68.
S. p. Augustyn Grabański, z Cichego, lat 67.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 28 września 1933 roku.

KALENDARZYK

Dziś: Waclawa kr. m.
Juro: Michała Archanioła.
Wschód słońca o godzinie 5.54.
Zachód słońca o godzinie 17.46.

Stan pogody

Nadal piękna, słoneczna i naogół bezchmurna pogoda o słabych wiatrach południowo-wschodnich. Temperatura w całym kraju dość jednostajna: 18 st. w Gdyni i Zakopanem, 24 st. w Cieszynie i Bydgoszczy, 26 w Kaliszu i Toruniu.

Co przepowiedział astrolog „Dziennika Bydgoskiego”.

Przesłiczny stan obecnej od kilku dni trwającej pogody o letnich temperaturach, dochodzących w Bydgoszczy — według Pima — i w innych okolicach Polski do 25—26 stopni w cieniu, ilustruje jeszcze raz trafność astro-meteorologicznych prognoz Prengla.

W komunikacie na wrzesień br. zapowiedział on na ostatnią dekadę września, że „Niektóre kraje nawiedzi fala jesiennej ciepła i posuchy”. Jest to wpływ, w dniu dzisiejszego czwartku do maksymalnego natężenia dochodzącej wielkiej konstelacji Jowisza z koniunkcją ze słońcem. Centrum tego ciepła przechodzi przez część Rosji i Polski, a np. na zachodzie już jest znacznie chłodniej. W Niemczech temperatura ledwie sięga 22 stopni.

O tej porze Bydgoszcz dawno nie miała tak ciepłych dni. Według zapisków meteorologicznych wynosiła temperatura w Bydgoszczy: w roku 1930 średnio: 18 stopni; w r. 1931 średnio: 5 stopni; w r. 1932 średnio: 19 stopni.

Pogoda może jeszcze potrwać do soboty lub niedzieli poczem nastąpi pogorszenie. Październik zresztą przyniesie też jeszcze szereg pięknych, choć oczywiście mniej ciepłych dni.



DYŻUR NOCNY APTEK

od 25. IX. do 1. X. 1933 r.

- 1) Apteka Piastowska.
- 2) Apteka pod Orłem.

MUZEUUM MIEJSKIE przy Starym Ryńku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedzielę i święta od 11 do 14. Obecnie w Muzeum wystawa zabytków i pamiątek bydgoskich.

TEATR MIEJSKI.

Ostatnie przedstawienie bieżącego sezonu odbędzie się dziś, w czwartek wieczorem. Na afiszu „**BARON KIMMEL**”, wesoła operetka W. Kollo pod kierunkiem L. Ładyłowicza z primabalerią Martówną w balecie.

W piątek i sobotę teatr nieczynny. „**ZABIJĘ JA**” — oto tytuł doskonałej komedii A. Rossato i G. Capa, w której wystąpi gościnnie jako artysta i reżyser p. Stawiarowicz, odtwarzający postać Jerzego Luciani. Partnerką artysty będzie p. E. Niczorkowska, utalentowana artystka Teatru Polskiego w Poznaniu. Pp. Maassówna, Chirin i Wilamowski dopełnią resztę obsady. Nowe wnętrza przygotował p. Krasowski, meble i dywany użyczyła firma A. Górecki. Premiera w niedzielę, dnia 1-go października br.

Zniżki nabyte na sezon 1933/34 są ważne, przyczem Dyrekcja Teatru komunikuje, że miejsca na I balkonie uległy znacznej obniżce cen.

Św. Wacław.

Dziewięć wieków minęło już od czasu, w którym żył św. Wacław, a mimo to, pamięć jego świeci pełnym blaskiem wśród narodu czeskiego.

Świątobliwy ten monarcha urodził się z ojca Wratysława, panującego księcia czeskiego, wielkiego krzewiciela wiary świętej i matki Dragomiry. Wychowaniem Wacława w duchu chrześcijańskim zajęła się jego bogobojna babka, Ludmiła.

Za namową babki pochwylił Wacław ster rządów w Czechach. Panowanie Wacława było jednym pasmem dobrych uczynków dla państwa i wiary świętej. Monarcha przestrzegł prawa i sprawiedliwości, bronił poddanych przed uciskiem. Św. Wacław był też wielkim miłośnikiem pokoju.

Św. Wacław zginął z ręki swego brata Bolesława.

Szczaćki św. Wacława spoczywają w starej gotyckiej katedrze św. Wita w Pradze na Hradczynie. Pomieszczone w osobnej kaplicy stanowią największą świętość narodu czeskiego.

Dziesięciolecie

Bydgoskiego Towarzystwa Ogrodniczego

Program uroczystości dziesięciolecia w niedzielę, dnia 1 października br. jest następujący:
Godz. 9,00: **Otwarcie** pokazu ogrodniczego „Pod Lwem” ul. Marsz. Focha. Pokaz ogrodniczy trwać będzie do 3 października włącznie.

Godz. 10,15: uroczysta msza św. w Farze.
Godz. 12,00: uroczysta akademja w Resursie Kupieckiej. Na program akademji złożą się: Zagajenie i powitanie gości przez prezesa Towarzystwa p. L. Bosiackiego, wybór przewodnictwa, składanie życzeń przez delegatów śpiew chóru „Moniuszki”, historję towarzystwa odczyta p. Pietrzak, deklamacja, referat o znaczeniu ogrodnictwa w państwie, solo skrzypce, śpiew chóru i zakończenie śpiewem „Boże coś Polskę”.

— **Podziękowanie.** Państwo Mieczysława Chłapowscy z Sobiejuch ofiarowali 300 zł dla kolonii letniej w Jastrzębiu. Szlachetnym Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać”. Zarząd „Opieki” Tow. Kolonii Letnich w Bydgoszczy.

Godz. 14,00: wspólny obiad w Resursie Kupieckiej.

Godz. 15,00: zwiedzenie pokazu ogrodniczego i miasta.

Wieczorem zabawa taneczna. Wstęp wolny. Czysty zysk na pomoc bezrobotnym.

Subskrybcje na Pożyczkę Narodową.

Emeryci także!

Zarząd Stowarzyszenia Oficerów w stanie spoczynku oddziału bydgoskiego na posiedzeniu swem 26. bm. z udziałem starszych kolegów Stowarzyszenia postanowił prosić wszystkich swoich członków o wzięcie gremjalnego udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej, deklarując ze swych poborów emerytalnych ogólnie postanowioną przez odnośne komitety kwotę — a mianowicie od 75 do 100 proc. jednomiesięcznych poborów w 6 ratach.

Jak orzeł wśród ptaków
Królem wybrany

Tak **Kanold** wśród cukrów
Najlepszym jest znany!

Każdy prawdziwy cukierek **Kanolda**
nosi napis **Kanold** — inne, to naśladowictwa.
17566)

W myśl wyjaśnienia Poznańskiej Izby Skarbowej podpisy na subskrypcję będą odbierali listonosze.
Mjr. Strzyżowski, sekr. General Gałęcki, prezes

Wzruszający przykład.

Załoga robotnicza fabryki „Kabel Polski” T. A., zorganizowana w Ch. Z. Z., subskrybowała z własnej inicjatywy 6200 zł na pożyczkę narodową. Przykład godny naśladowania.

Zasłużone Koło śpiewu kolejarzy „Hasło” w Bydgoszczy subskrybowało na pożyczkę narodową 100 zł. Jeżeli się zważy, że Koło to nie szczędzi wydatków na różne wyjazdy dla propagandy pieśni polskiej i spełnia kosztowną rolę chóru reprezentacyjnego, udział w subskrypcji należy uznać za wysiłek poważny.

Szwederowiacy agituja.

W sali Domu Katolickiego na Szwederowie odbyło się propagandowe zebranie obywateli Szwederowa w sprawie Pożyczki Narodowej, zwołane przez specjalnie w tym celu zorganizowany komitet w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich towarzystw i organizacji na Szwederowie.

Zebranie zagał w zastępstwie ks. Perskiego p. Meliński, poczem oddał głos kierownikowi szkoły p. Tokarowski, który wygłosił referat propagandowy. W płomiennych słowach wskazał prelegent na zdolność do ofiar i poświęceń, cechującą Polaków od wieków, wspomniawszy rok 1920, kiedy ofiarność Polaków wspaniale zajaśniała. Tej ofiarności i entuzjazmu potrzeba dzisiaj na polu gospodarzem, w postaci subskrybowania pożyczki, która korzyści przyniesie tak państwu, jak wszystkim obywatelom.

Po referacie wyłoniła się dłuższa dyskusja, w której wszyscy jednoznacznie podkreślali konieczność nie tylko subskrybowania, ale i propagowania Pożyczki Narodowej.

Po odśpiewaniu „Nie rzucim ziemi” zebrani w podniosłym nastroju rozeszli się do domów.

Subskrypcje przemysłu.

Na Pożyczkę Narodową przeznaczyl:

Firma „Kabel Polski” Bydgoszcz — od siebie 39.000 zł.

Browar Kuntersztyn Sp. Akc. Grudziądz — firma 20.500 zł, pracownicy 5.550 zł, łącznie 26.050 zł.

Cukrownia Chełmża 300.000 zł i 42.200 zł od pracowników.

Cukrownia Nakło 85.000 zł i 7.650 zł władze, razem 92.650 zł.

B. Kasprowicz Gniezno 6050 zł.

Firma „Petow” w Bydgoszczy 4.000 zł, pracownicy 4.500 zł, łącznie 8.500 zł.

Zdrowy duch obywatelski w szkole im. św. Jana męskiej.

Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej im. św. Jana męskiej, zadeklarowało na ostatnim zebraniu plenarnym 50 zł na Pożyczkę Narodową.

Również działwa szkoły im. św. Jana męskiej daje swoje drobne oszczędności na subskrypcję Pożyczki Narodowej.

Wyniki subskrypcji 6 proc. Pożyczki Narodowej wśród pocztowców.

Pracownicy pocztowi Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy oraz okręgu (poza pracownikami miejscowej Izby Kontroli Rach. P. i T.) w liczbie 3377 osób zadeklarowali się gremjalnie subskrybować 6 proc. Pożyczkę Narodową na ogólną sumę 431.300 zł.

— **Polski Czerwony Krzyż** w niedzielę, dnia 1 października br. o godz. 5 po poł. urządza w sali malinowej Hotelu „Pod Orłem” five o'clock, połączony z pokazem miod firm Grzegorzewski. Spieszmy zobaczyć najnowszej kreacji płaszcze od najwytworniejszych do najskromniejszych, suknie wizytowe, wieczorowe, balowe, kostiumy wiedeńskie, suknie sportowe na każdy gust i na każdą kieszeń. Wstęp dowolny na cele sanitarne Polskiego Czerwonego Krzyża.



Tylko pięćdziesiąt groszy

kosztuje jeden wiersz ogłoszeniowy w rubryce „Dach nad głową”. Właściciele nieruchomości, którzy mają wolne mieszkania, lub próżne ubikacje do wynajęcia, zechcą pod tą rubryką nadać ogłoszenie, a napewno znajdą dobrych lokatorów lub dzierżawców. „Dziennik Bydgoski” każdy czyta, wobec tego i ogłoszenia odnoszą pożądany skutek.

Familijna gospodarka w bydgoskiej Kasie Chorych woła o żelazną miotłę.

Z kół czytelników piszą nam:

W marcu br. wygłosił **minister Opieki Społecznej p. Hubicki** w czasie debaty budżetowej przemówienie, w którym stwierdził, że władze poleciły urzędowi i instytucjom społecznym zatrudniać w pierwszym rzędzie inwalidów wojennych i sieroty. Powyższe oświadczenie ministra dotarło także do jednego z bydgoskich społeczników, któremu sąd powierzył opiekę nad 2 sierotami wojennymi, zaliczającymi się na podstawie wykształcenia (szkoła wydziałowa i handlowa), do pracowników umysłowych. Zabiegając w wszystkich urzędach i instytucjach o umieszczenie sierot daremnie, zwrócił się ow opiekun wprost do ministra Hubickiego i przedstawił mu, jaka jest różnica między instytucjami rządu a rzeczywistością. Min. Hubicki polecił organom podwładnym zająć się sprawą, ale i to pomogło jak umarłemu kadzidło. Ani w urzędach ani w miejscowej instytucji społecznej (Kasie Chorych) dla sierot miejsce się nie znalazło. Równocześnie jednak zaangażowano w Kasie Chorych inne siły, wprawdzie nie miejscowe, ale za to wysoko protegowane.

Społecznik, o którym mowa, ma to do siebie, że napotkawszy na niewyjaśnione objawy, zdradza nienasyconą ciekawość, zaczyna badać i dochodzić, dopóki nie dojdzie do gruntu rzeczy. Rozważając pytanie, dlaczego sieroty miejscowe, mające odpowiednio wykształcenie, nie mogą być zatrudnione choćby w Kasie Chorych, a dlaczego zatrudnia się osoby z poza Bydgoszczy, doszedł do wniosków, które winny zelektryzować całe miejscowe społeczeństwo, zaalarmować bezrobotnych pracowników umysłowych, władzom zaś nadzorczym miejscowej Kasy Chorych weinać do ręki żelazną miotłę, umożliwiającą oczyszczenie instytucji i usunięcie tych, którzy w bydgoskiej Kasie Chorych odnośne stosunki zaprowadzili wzgl. miejscowej K. Ch. nepotyzm narzucili. Przedewszystkiem zależy nam bardzo na tem, aby władze nadzorcze zbadały

czy p. **Hanslik**, zaangażowany do Kasy Chorych w Bydgoszczy przez b. dyrektora Okr. Zw. Kas Chorych p. Rutkowskiego, nie jest przypadkiem **kuzynem** tegoż p. Rutkowskiego?

czy p. **Suchanek**, zaangażowany w miejsce długoletniego pracownika Kasy p. Rutkowskiego, nie jest przypadkiem **siostrzeńcem** b. dyrektora Okr. Zw. Kas Chorych p. Rutkowskiego?

czy p. **Rytiński**, sprowadzony do Bydgoszczy i zaangażowany przez Kasę Chorych nie jest przypadkiem **szwagrem** b. dyrektora Okr. Zw. Kas Chorych p. Rutkowskiego i wreszcie

czy emerytowany starosta p. **Drecki**, zaangażowany do miejscowej Kasy z poza Bydgoszczy nie jest przypadkiem **bratem** dyrektora departamentu w ministerstwie Opieki Społecznej p. Dreckiego?

Nadto dobrze byłoby wyjaśnić, dlaczego i na czyje polecenie w miejsce zwolnionego Bydgoszczanina p. Klutha sprowadzono z Pińska p. Zielińskiego? Trudno nam też pojąć dlaczego komisarzem Kasy Chorych w Bydgoszczy został p. **Pawlicki z Warszawy**, którego przyjazdy powodują niepotrzebne koszty, kiedy stanowisko to mógłby równie dobrze, jeżeli nie lepiej sprawować jakiś poważny obywatel bydgoski.

Każdy chyba przyzna, że powyższe poruszone kwestie krzyczą wprost o wyjaśnienie. Trudno tolerować, aby sprowadzono pracowników Kas Chorych aż z Pińska, gdy miasto nasze upada pod ciężarem obowiązku utrzymania bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy na miejscu zatrudnienia znaleźć nie mogą. Czy w takich warunkach nie powinien zaprotestować przeciw familijnej gospodarce w Kasie Chorych także Magistrat miasta Bydgoszczy?

W końcu musimy zapytać, co robi niedawno mianowana Komisja Rewizyjna Kasy Chorych? Czy spotkał ją los s. p. rady przyboycznej przy komisarzu, która swego czasu mianowano ale której nie zwolowano? Radzi byłibyśmy wiedzieć, czy komisja rewizyjna godzi się np. na kosztowne przenoszenie urzędników w czasach tak trudnych jak dzisiejsze wtedy, kiedy dobro służby takiego przenoszenia bezwzględnie nie wymaga.

Czekamy na wyjaśnienia.

Grom.

Szanowych P. P. Prenumeratorów uprzejmie prosimy o wpłacenie przedpłaty za **październik br.**

Administracja „Dziennika Bydgoskiego”

Djabolo w spódnicy

czyli jak pani Mela rozbiła trójkąt małżeński.
Z cyklu: O czym mówią na mieście.

Bydgoszcz, 27 września.

W zacisznej niszce kawiarni pod Orłem zebrane było całe damskie towarzystwo — cała korona, jak to się mówi. Oczekiwano niecierpliwie przybycia pani Meli, która zapowiedziała się z niezwyklej rewelacją o swoim mężu i o tej trzeciej. Wiedzano bowiem, że małżeństwo pani Meli z pięknym Bolkim zamieniło się od pewnego czasu w trójkąt, którego jedną ścianę (tę nielegalną) tworzyła pewna baletnica, będąca chwilowo w stanie nieczynnym, ponieważ letni sezon teatralny się skończył a zimowy się jeszcze nie zaczął. Zaczem owa tańcząca dama wisi na razie między ziemią a niebem.

Pani Mela wiedziała o tem wszystkim, postanowiła się zemścić i zemstę swoją wszystkim przyjaciółkom podać do wiadomości. Czekano więc na nią, bo dziś miał być ten wielki dzień zdemaskowania szelmstwa z jednej strony, a skutecznej obrony małżeńskiego ogniska z drugiej.

Jakoż zjawiała się nasza bohaterka, promieniąca radością i triumfem.

— Oповідаj! Oповідаj! — rozległo się chórem.

— Tło sprawy na ogół znacie — rozpoczęła pani Mela. — Ja jestem wyrozumiałą na słabostki męskie i byłabym dłużej jeszcze patrzyła pobłażliwie na te jego amory z tą lafiryndą, gdybym w roszarże kanapy, gdzie ten idjota chował przedemną swoją z nią korespondencję, nie znalazła tydzień temu puzderka z brylantowym pierścieniem, który mój mąż przygotował dla niej na imieniny.

— Trzeba było pierścionek skonfiskować! — zadekretowała jedna z dam gorącego temperamentu.

— I co z tego? — zauważyła gorzko pani Mela. — Byłby jej kupił inny, a ja tego pierścionka nie mogłabym ani przed nim nosić. Co innego zrobiłam. Prędko pobiegłam z tym pierścieniem do Kaszubowskiego i kazałam brylant wyjąć, a na jego miejsce wsadzić zupełnie podobne szkło.

Dookoła stołu rozległ się szmer podziwu i zachwytu, a pani Mela ciągnęła dalej:

— W ten czwartek były jej imieniny. Mój Bolek posyła jej kwiaty i pierścionek. Nie zna się na brylantach, więc nie zauważył, jaka metamorfoza zaszła z jego pierścieniem. Ale naturalnie ta pani, otrzymanaśszy taki prezent, albo pobiegła zaraz z nim do lombardu, albo poleciała do jubilera, aby go jej otaksował. Możecie sobie wyobrazić, co się z nią działo, gdy się dowiedziała, że to nie diament, tylko smilki. Odesłała Bolkowi pierścionek z listem, w którym go skłęła od szubrawca i od tego ostatniego...

— Bravo! pysznie! — rozległo się dookoła stołu.

— Czekajcie, to dopiero początek. Więc nasobaczyła mu w straszny sposób. Mój Bolek biegnie z pierścieniem do jubilera i poczyną mu robić wyrzuty, że go nabral na fałszywy kamień, przyczem oddaje mu pierścionek i żąda zwrotu pieniędzy. Jubiler, przypatrzwszy się pierścionkowi, cisnął go Bolkowi w twarz, że chce go zszantażować, że brylant wyjął a kamień kazał wsadzić. Bolek, że to jest ambitny i gorący przytem, bęc jubilera w głowę, ale gdy się z pracowni ludzie zbiegli, to Bolek takie smary dostał, że ubranie na nim podarł i oko mu podbili.

— Ależ to jest wspaniałe! To jest paradna zemsta! — rozległy się głosy przy stole.

— Czekajcie, jeszcze nie koniec. Jeszcze zostaje ta lafirynda. Przecież musiałam i

dla niej coś obmyślić. Posłałam mężowi anonimowy list, pisany niby przez jej koleżankę, że Wanda (taka szelma i takie królewskie imię nosi!) otóż że Wanda jakoby chwaliła się przed nią, że kazała z pierścionka wyjąć brylant i szkło wsadzić, a to w nadziei, że dostanie jeszcze jeden pierścionek na przeprosiny.

Towarzystwo całe wstrzymało oddech. — I cóż, dostała? — Figę! Bolek poleciał do niej i dał jej z prawej i z lewej strony, rozbił jej

przytem lampę i potargał abażur, i poleciał do gospodarza domu, że już więcej za tę pannę komornego płacić nie będzie, że by ją wyrzucił z mieszkania...

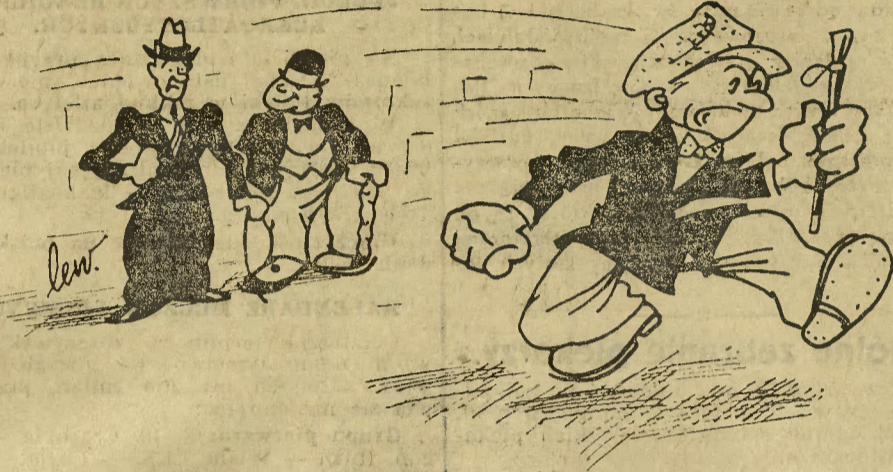
Zachwyty przy stole urosły do gigantycznych rozmiarów.

— Moje drogie — zakończyła pani Mela swe opowiadanie — jakąż ja jeszcze większą satysfakcję mogłam sobie wyrazić? Ja palcem nie ruszyłam, a on dostał po głowie, ona dostała po głowie, jubiler dostał po głowie, a mnie został się brylant, z którego każę sobie zrobić wspaniały pierścionek.

Panie zerwały się ze swych miejsc, i otoczywszy panią Melę, poczęły ją serdecznie ścisnąć i całować.

Jeszcze żaden polityk, skończywszy swoją sejmową, nie odbierał od przyjaciół swego stronnictwa takich gorących i entuzjastycznych powinszowań.

Cóż to? — czy nowe wyścigi?



Gdzież tam, — jegomość spieszy z przedpłatą dla „Dziennika Bydgoskiego”, gdyż już tylko dwa dni dzielą nas od pierwszego.

Akademja

ku czci Matki Boskiej Różańcowej

odbędzie się w niedzielę w Domu Katolickim przy Farze staraniem Żywego Różańca Matek i Tow. śpiewu św. Wojciecha. Początek obchodu dla dzieci o godz. 13, dla dorosłych o godzinie 18. Zbożny cel imprezy wintem wszystkich katolików zachęcić do udziału. Z sali sądowej.

„Sokół” żeński.

W niedzielę, od godziny 8—10 rano na stadionie miejskim próba o POS. Uprząższa się senjorki, drużynę i starszą młodzież o liczne i punktualne przybycie.

— X —

— **Ślub.** W kościele św. Michała w Warszawie odbył się ślub panny Reginy Regamey, córki radcy magistratu w Bydgoszczy z dr. Jerzym Morzyckim, lekarzem w Instytucie Higieny w Warszawie. P. Morzycki jest znanym bakteriologiem, autorem kilku poważnych dzieł z dziedziny bakteriologii; panna Regina Regamey była studentką przyrody na uniwersytecie warszawskim. Młodej parze Szczęść Boże!

— **Komisja Krzyża i Medalu Niepodległości „Powstanie Poznańskie”** uprasza o nieprzysyłanie po dniu 1 października br. dalszych wniosków odznaczających. Wnioski przysyłane po tym dniu nie będą rozpatrywane ze względów technicznych.

— **Wyjaśnienie.** Nawiązując do artykułu, zamieszczonego w naszym numerze z dnia 27 września br. p. t. „Za kradzież piaseczki uczniowskich w gimnazjum po jednym roku więzienia”, donosimy, że Edmund Wojewódzki, abiturjent gimnazjum klasycznego, nie ma nic wspólnego z Edmundem Wojewódzkim, oskarżonym o kradzież piaseczki uczniowskich w tem samym gimnazjum.

— **Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju w Bydgoszczy** przyjmuje zapisy na: kursa języków niemieckiego i rosyjskiego, kurs łączności i ćwiczenia gimnastyczne. Informacyji udziela sekretariat P. W. K. ul. Jagiellońska 15 we wtorki i piątki od godziny 18 do 19.

— **Do Poznania,** na zwiedzenie wystawy i zażytków miasta Pol. Tow. Krajoznawcze organizuje wycieczkę. Wyjazd z Bydgoszczy dnia 1 października o godz. 5, powrót o godz. 23. Koszt przejazdu w obie strony 10 zł.



Schadzka dziś w czwartek, o godz. 17. Zebranie zarządu dziś, czwartek, o godzinie 19-ej, ul. Poznańska 14. Z powodu ważnych uchwał komplet konieczny.

— **Foto-amatorzy.** Sekcja fotograficzna Pol. Tow. Krajoznawczego od 10 października organizuje kurs fotograficzny dla początkujących. Ilość uczestników ograniczona, pierwszeństwo mają członkowie. Koszt kursu: dla członków 5 zł dla nieczłonków 10 zł. Informacyji udzieli i zgłoszenia przyjmuje sekretariat P. T. K. ul. Marsz. Focha 3, tel. 764.

— **Czyja zguba?** W miejskim urzędzie porządku publicznego złożono następujące znalezione przedmioty: torebkę damską z kartonikiem, branzoletkę oraz portmonetkę. Prawo własności należy zgłosić w tymże urzędzie, ulica Grodzka 25, pokój 21.

Odpowiedzi redakcji

Nr. 824. Na podstawie ustawy o powszechnej służbie wojskowej pracodawca (także władza) musi przyjąć pracownika, wracającego z wojska, do służby, o ile stosunek pracy istniał do chwili poboru. Odpowiedź daliśmy już raz.
Kupcowi. I my obserwujemy przenoszenie się do Polski firm przemysłowych i handlowych z terenu w. m. Gdańska, co tłumaczyć należy chęcią uchronienia przed skutkami bojkotu towarów pochodzenia niemieckiego. W dziale proszków do pieczenia, budyn, legumin itp. przoduje polska fabryka Häuslera w Bydgoszczy.
Nr. 824. Niestety odsukać nie możemy. Prosimy pofatygować się do naszego oddziału i tam odsukać.
Stały czytelnik Łabiszyn. W spisie oznaczonych nazwisko Pana nie figuruje.

Ze szkoły Rodziny Wojskowej.

W obecności licznie zebranych rodziców odbyło się walne zebranie Koła Rodzicielskiego, istniejącego przy szkole Rodziny Wojskowej.

Zebrań zajął przewodniczący Koła dr. Świątecki, stwierdzając w swem przemówieniu, że z roku na rok szkoła stale się rozwija i posiadając już dziś pięć klas daje naukę około 80 dzieciom.

W szkole uczą się dzieci nietylko rodziców ze sfer wojskowych ale bardzo licznie (50%) uczęszczają i dzieci z pośród cywilnego obywatelstwa miasta.

Zebrani serdecznym aplauzem wyrazili podziękowanie ustępującej ze swego stanowiska, a bardzo zasłużonej dla organizacji i rozwoju szkoły kierowniczej sekcji szkolnej R. W. d-wej Z. Żyromskiej i powitali nową opiekunkę szkoły z ramienia Rodziny Wojskowej przewodniczącą sekcji szkolnej p. pułkownikową Prausową. Po przedstawieniu zebranym rodzicom nowego kierownika szkoły prof. Szeszyckiego i omówieniu ogólnych zadań koła rodzicielskich, przewodniczącą zajął kierownik z działością Koła z roku ubiegłego.

Sprawozdanie z działalności złożył: sekretarz kpt. Pawłowski i skarbniczka p. Miękinowa. Ze sprawozdań zebrani dowiedzieli się, że Koło Rodzicielskie z funduszy przez siebie zgroma-

dzonych, a powstałych ze składek i dochodów z imprez przyczyniło się do zakupu dla szkoły rozmaitych pomocy szkolnych, w tem — kolekcji ptaków swojskich — i dopomogło w głównej mierze dzięki inicjatywie i zabiegom kpt. Pawłowskiego, do urządzenia boiska sportowego.

Po udzieleniu jednogłośnie absolutorjum ustępującemu zarządowi odbyły się wybory nowego zarządu w skład którego weszli: p. dr. Świątecki — przewodniczący, p. dr. Sieluzki, p. Idzikowska, p. Nagórska, p. Biernat — członkowie zarządu.

Po powzięciu szeregu uchwał, nakreślających dalszy kierunek prac Koła, zebrani, wysłuchawszy referatu prof. Szeszyckiego, postanowili utworzyć koło Towarzystwa popierania budowy szkół powszechnych, do którego zapisało się już na zebraniu sporo rodziców. Na prezesa Towarzystwa tego obrano p. plk. Miękinową na sekretarza prof. Jeszke, na skarbniczkę prof. Siubiankę.

Zamykając obrady, przewodniczący zwrócił się z apelem do zebranych rodziców o jak największą współpracę z zarządem Koła Rodzicielskiego dla dobra i rozwoju szkoły, zapowiadając, że nowoobрани zarząd postara się w tym kierunku jak najintensywniej pracować.

— **Kawiarnia „Europa”** urządza dziś w czwartek dancing serpentynowy z konkursem tańca o trzy nagrody. Konkurs urozmaicony występami artystów, przy powiększonym zespołem orkiestry. Lokal pięknie udekorowany. Początek zabawy o godz. 8 wieczorem; zabawa do rana.



(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Gdzie się wykąpie?

W zakładzie kąpielowo - leczniczym „Sanitas”, Gdańska 27 w podwórzu.

Fryzjerzy:

R. Formanowski, Mostowa 12. Zakład dla pań i panów. Trwała i wodna ondulacja, farb.

B. Sikorski, Gdańska 31, tel. 817. Specjalność: trwała i wodna ondulacja. Na składzie preparaty Elizabeth Arden Londyn.

Cukiernia i kawiarnie:

„Grey” Gdańska 35, t. 212. Wyśm. ciastka, kawa. R. Stenzel, Gdańska 5, t. 343. Kawa, ciastka, lody.

Kabarety

„Picadilly”. Występy artystów. Dancing do rana. Ceny niskie.

Gdzie i co kupić?

A. i W. Ziętak, Mostowa 7. Pończochy, rękawiczki, trykotaż, galanteria damska i męska. Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

Wuj Tom, Gdańska. Nowe czapki gimnazjalne. Grzegorzewski, Mostowa 9, tel. 1372. Wykwintna konfekcja damska i pierwszorzędnego obuwia.

Maciejewski, Długa 51. Konfekcja męsk. i chłop. Bron. Schroedrowa, Marsz. Focha 32. Pończochy, rękawiczki, trykotaż, galanteria damska i męska.

F. A. Fechner, Dworcowa 64. Skład techniczny. A. Hensel, Dworcowa 4. Sprzęty kuch. i domowe.

Jan Heidner, Dworcowa 7. Piaseczki damskie, męsk., ubrania męsk., chłopięce i obuwanie tanio.

H. Kaszubowski, s.z.o.o. Długa 22. Zegarki, biżut. Musiał, Długa 29. Torebki damskie, walizki, teki, portfele, sakiewki i torby szkolne.

K. Michalski, Dworcowa 90, tel. 924. Hurtownia papieru i artykuły szkolne.

C. Behrend & Co., Gdańska 23. Hurtownia palarnia kawy. Znane ze swej jakości mieszanki kawy i herbaty.

A. Marciniak, Długa 6, tel. 13-43. Hurt i detal. Żyrandole, materj. elektr. i radjotechniczne.

S. Stryżyski, Długa 12. Tapety, linoleum, ceraty.

J. Wołynowski, Batorego 6 i Śniadeckich 51. Wełny, inletry, płótna, firany.

Gustaw Molenda i Syn, Bydgoszcz, Gdańska 11, tel. 2192. Bielski skład fabr. sukna i kam-garnów.

St. Niewczyk, Śniadeckich 2. Instrum. muzyczne. „Original - Rekord” — najlepszy rower.

Wilczewski, św. Trójcy 30. Pierszorz. zakład krawiecki Futra Jaworski i Nitecki, Dworcowa 35.

E. Kerber, Gdańska 66. Specj. skład farb i lakier Otto Wiese T. z o. o. Fabr. pasów, Dworcowa 90.

Maria Kasprowicz, dawn. Neumann, Gdańska 27. Spec. skład gorsetów, biustonosze, bielizna.

E. Kozłowski, Gdańska 3. Magazyn jubilerski. Gimnastyczne kostjomy. „Syrena-Sport”, Pomska 1.

H. Bunn i Syn, Gdańska 32. Nowe czapki gimn.

Drukarnia Bydgoska S. A. Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa	1.58, 2.28, 6.23, 8.06, 13.15, 15.43
17.10, 19.37, 21.50, 23.30.	
Tczew-Gdańsk-Gdynia	0.47, 3.29, 5.55, 7.31, 10.41
13.22, 13.35, 17.01, 18.28, 19.35.	
Kościerzyna-Gdynia	0.55, 17.40
Nakło-Piła	3.45, 8.05, 10.50, 14.35, 17.50, 19.47.
Unisław-Brodnica	5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań	3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47.
20.35, 22.59.	
Wągrowiec-Poznań	5.02, 10.30, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław - Karsznice - Herby Nowe	6.14, 22.59

Federacja Obrońców Ojczyzny nawołuje do subskrypcji Pożyczki Narodowej

Patriotyczna manifestacja na Starym Rynku.

Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem wypełnił się Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego tłumami b. Obrońców Ojczyzny, zrzeszonych w różnych stowarzyszeniach p. w. Największą kolumną, liczącą około 1600 ludzi, wprowadził na Stary Rynek p. Franciszek Hoffman, prezes ogniska K. P. W.

Manifestację zagał z balkonu p. adwokata Domkego b. prezydent Izby Rzemieślniczej a członek Wydziału Wykonawczego Miejskiego Komitetu P. N., p. **Grześkowiak**. Nakreśliwszy cel manifestacji wznosił on okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem kilka orkiestr wojskowych i związkowych odegrało hymn narodowy.

Znaczenie pożyczki dla państwa wyjaśnili w krótkich przemówieniach p. **red. Bigoński** i kierownik szkoły powszechnej na Szwederowie p. **Tokarz**.

Komunikat.

Komitet Wykonawczy „Miejskiego Komitetu Pożyczki Narodowej” zwrócił się listownie do szerokiej rzeszy Obywateli naszego miasta, zapraszając ich do wzięcia udziału w subskrypcji Pożyczki Narodowej, przyczem równocześnie wyraził swój pogląd na **minimalną wysokość pożyczki**, jakiej dany Obywatel powinien Państwu udzielić. Komitet Wykonawczy podał oczywiście proponowaną wysokość pożyczki w formie wskazówki dla Obywatela, zdając sobie jednocześnie sprawę z tego, że w niektórych wypadkach należy pozostawić Obywatelowi możliwość skorygowania wysokości proponowanej kwoty subskrypcyjnej w zależności od faktycznych stosunków gospodarczych.

Po myśli zalecenia Naczelnego Komitetu Obywatelskiego Pożyczki Narodowej powołał Komitet Wykonawczy do życia na terenie m. Bydgoszczy

STRAŻ OBYWATELSKA,

której członkowie, legitymując się osobną okrągłą oznaką z literami „P. P. N.”, odpowiadać będą wszystkim Obywateli w czasie od 29 września do 7 października 1933 roku, przypominając im, by w określonym terminie subskrypcyjnym spełnili swój obowiązek obywatelski wobec Państwa, składając wypełnione deklaracje pożyczkowe w jednej z placówek subskrypcyjnych.

Komitet Wykonawczy zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Obywateli miasta o ułatwienie członkom Straży Obywatelskiej spełnienia nałożonego na nich zadania przez okazanie im znaczków wzgl. dyplomów otrzymanych przy dokonaniu subskrypcji.

Komitet Wykonawczy „M. K. P. N.”

(—) L. Barciszewski, prezes.

— **Pielgrzymka do Częstochowy** wyruszy 30 bm. z parafii św. Wincetego a Paulo. Zbiórka zamiejscowych na dworcu o godz. 5,30 rano. Spowiedź w piątek od 5,30 po południu, w sobotę msza św. o godz. 4,30 rano wraz z komunją św. Uprasza się uczestników do zgłaszania w biurze parafjalnym po odbiór odznak.

„Królewski Kochanek” W KINIE „ADRIA”.

Premjera drugiego programu w kinie „Adria” sięgnęła wczoraj do tego wytwornego kina tłumy wyborowej publiczności. Na ekranie zabłysnęła uroczą Claudette Colbert i miły Frederic March, znani bohaterowie z epokowego filmu „W Cieniu Krzyża”. W filmie „Królewski kochanek” pokazali się nam z innej strony, pogodniejszej, pozbawionej tragizmu, pełnej słońca i miłości.

Wogóle film ten jest jedną wielką symfonią miłości. Księżniczka (i księżniczki mają swoje kaprysy) nie może zatrzeć wspomnień jednej nocy z przygodnym przystojnym znajomym, rzucając się z nim w wir życia nocnego Paryża. Wielka wzajemna miłość. I w chwili, gdy zamach czyni się na życie księżniczki, a drugi zamach na tron — w tych najniebezpieczniejszych sytuacjach zawsze ratuje kraj i księżniczkę — miłość. Oczywiście tylko we filmie.

Piękne, błyskotliwe dialogi, doskonała gra artystów i dobra reżyserja są pierwszorzędnymi walorami tego miłego filmu. Nadprogram bardzo bogaty. Podkreślić trzeba, iż aparatura, która na premierze pierwszego programu szwankowała, po naprawieniu działa niemal bez zarzutu. (ak)

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasieńskiego 23) wyświetla w dalszym ciągu o wysokich walorach artystycznych dwa filmy dźwiękowe p. t. „Rajski ptak”.

Po odegraniu jednej zwrotki Roty, manifestanci w kilku grupach rozeszli się w różne strony miasta, wznosząc okrzyki:

Bydgoszczanie! Podpisujcie pożyczkę narodową!

Uwagę przechodniów zwracała na siebie piękna dekoracja gmachu Teatru Miejskiego, oświetlonego reflektorami.

— **Srebrne gody.** W dniu 27. bm. obchodzili 25-lecie pojęcia małżeńskiego znany obywatel naszego miasta p. Antoni Wicherek wraz z żoną Anną z domu Skarbak-Malczeńska. Na intencję Jubilatów odprawili mszę św. ks. Rólski w kościele Serca Jezusowego. Szczęśliwi Jubilaci, znani i cenieni z prawego charakteru, wychowali i wykształcili trzech synów (znany na Pomorzu sportowiec podchorąży Wicherek jest ich synem). Pan Wicherek przed wojną udzielał się społecznie, należał i organizował towarzystwa. Przez kilka lat piastował urząd prezesa Czeladzi Katolickiej. Jubilatami, którzy są od samego początku (1908) prenumeratorem „Dziennika Bydgoskiego” życzymy złotych godów!

Ogólne zebranie piekarzy.

W czwartek, 28 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się w sali hotelu Lengning przy ul. Długiej ogólne zebranie wszystkich piekarzy bydgoskich.

Zarząd Cechu apeluje do wszystkich piekarzy, także nie należących do Cechu, aby ze względu na ważność sprawy przybyli na zebranie jak jeden mąż.

Zarząd Cechu Piekarzy.



**POŻYCZKA NARODOWA
WŁASNEMI SIŁAMI**

Kącik dla radioamatorów.

Prawo w obronie słuchacza radiowego.

PRZECIW ZAKŁÓCENIOM ODBIORU.

Niezmiernie ciekawy artykuł o rozstrzygnięciu na drodze prawa cywilnego sporów, dotyczących zakłócenia odbioru radiowego, ukazał się w piśmie francuskim „Annales des justices de paix”. Autor twierdzi, że w okręgu, gdzie na tle przeszkód w odbiorze powstał spór pomiędzy właścicielem odbiornika radiowego a właścicielem przeszkadzającej maszyny elektrycznej, istnieje rozporządzenie władz administracyjnych, regulujące dane zagadnienie, wówczas należy ten spór rozstrzygnąć na podstawie przepisów rozporządzenia. O ile jednak w danej miejscowości przepisów władz administracyjnych niema, należy wówczas oprzeć się na art. 1382 kodeksu Napoleona, który stanowi, że każdy kto wyrządza działaniem swem oso-

bie trzeciej szkodę, jest obowiązany do jej naprawienia.

O ile osoba trzecia poniesie szkodę...

Tu autor podkreśla, że przejaw nadużycia prawa, wynikający z art. 1382 nie musi być oparty na złej woli lub chęci szkodzenia tego, który swego prawa nadużywa, a więc w danym wypadku właściciela aparatu elektrycznego, który zakłóca odbiór radiowy. Wystarcza, aby zostało stwierdzone i dowiedzione, że wyrządza osobie trzeciej, czyli posiadaczowi odbiornika radiowego szkodę, uniemożliwiając mu słuchanie audycji. Przejaw nadużycia prawa i złą wolę dopatruje autor artykułu w tem, że właściciel aparatu elektrycznego nie zaopatruje swej instalacji w urządzenie zabezpieczające od wytwarzanych przeszkód w odbiorze.

Na podstawie powyższej interpretacji sądy francuskie od kilku lat wymierzają słuszną satysfakcję poszkodowanym słuchaczom radiowym i tym sposobem przyczyniają się do wytworzenia przekonania, że nie wolno nikomu bezkarnie zakłócać odbioru radiowego.

ODBIORNIK „1960 ROKU”

NA LONDYŃSKIEJ WYSTAWIE RADJOWEJ.

Czy ten odbiornik będzie jeszcze w 1960 r. nowością, jak to sobie wyobrażają londyńscy wystawcy, o tem wątpić należy. Postęp kroczy tak olbrzymimi krokami, że nazwa wspomnianego odbiornika wydaje nam się trochę przesadną; co nie przeszkadza, że nam, słuchaczom współczesnym, zasada odbiornika 1960 roku może się wydawać realizacją jakiegoś cudownego hasła z Tysiąca i jednej nocy! Bo proszę sobie wyobrazić odbiornik, który się nastawia na tę lub ową stację jedynie za pośrednictwem głosu; wystarczy dobitnie wymienić nazwę jakiegokolwiek rozgłośni, by w odpowiedzi — usłyszeć jej emisję!

P. Jagłowski - Bydgoszcz. „Kącik dla radioamatorów” traktujemy jako dział informacyjny w granicach możliwości. Artykułami, omawiającymi technicznie najnowsze zdobycze w dziedzinie radia, z braku miejsca i odpowiednich materiałów służyć nie możemy. Żądanych wyjaśnień udzieli przez gościnę: **Polskie Radio - Warszawa**, skrzynka pocztowa techniczna w soboty o godz. 21 albo fachowy tygodnik ilustrowany „Radio”, który jest do nabycia w każdym kiosku.

Z sali sądowej.

Niepoprawny złodziej.

(wk) Donosiliśmy przed kilku dniami o sąsiedzeniu 31-letniego Franciszka Cichorackiego na 2 lata więzienia za zadanie nożem ciężkiego urazu cieleśnego swemu sąsiadowi, którego niesłusznie podejrzewał o zaduncjonowanie go o kradzież.

Cichoracki był już 10 razy karany, a teraz znowu odpowiadał przed tut. sądem grodzkim za kradzież ławek i krzeseł ogrodowych z weraudy ks. proboszcza Gawiny Gostomskiego w Fordonie.

Sąd skazał go na 10 miesięcy więzienia.

Za fałszowanie masła.

(wk) Marja Suroczyńska, zamieszkała w Bi-

skupicach, powiatu lubawskiego, aż z tak daleka przybyła na targ do Bydgoszczy z własnego wyrobu masłem, w którym mieściło się nie mniej niż więcej, tylko 54 procent wody. Nie miała jednak szczęścia, bo została ujęta, masło jej skonfiskowano i pociągnięto „nieboraczkę” do odpowiedzialności przed tutejszym sądem grodzkim.

Ponieważ nie była jeszcze karana, sąd wymierzył jej na pierwszy raz łagodną karę 5 tygodni aresztu.

— Do Warszawy dwudniowa wycieczka. Wjazd z Bydgoszczy 7 października o godz. 23, powrót 10 o godz. 7 rano. Przejazd w obie strony w kl. III. 19,80 zł. Bilety do nabycia i wszelkie informacje udziela sekretariat P. T. K. ul. Marszałka Focha 3, tel. 764 od godz. 10—13 i od 17—18.

DZIAŁ SPORTOWY

25-LECIE PIERWSZYCH REKORDÓW LEKKOATLETYCZNYCH.

Na niedzielę nadchodząca przypada jubileusz 25-lecia ustanowienia pierwszych rekordów Polski w lekkiej atletyce.

W związku z tem w niedzielę odbędą się we Lwowie uroczystości jubileuszowe pracy sportowej i organizacyjnej pierwszego polskiego rekordzisty - lekkoatlety, inż. Tadeusza Kuchara.

Uroczystość odbędzie się na boisku Pogoni.

KALENDARZ MECZÓW LIGOWYCH.

Ostateczny terminarz rozgrywek ligowych o mistrzostwo po uwzględnieniu wprowadzonych ostatnio zmian, przedstawia się następująco:

Grupa pierwsza: 8. 10. Cracovia — Pogoń, Ruch — Wisła, LKS. — Legia. 22. 10. Wisła — Cracovia, LPK. — Ruch. 29. 10. Cracovia — LKS., Legia — Ruch. 1. 11. Wisła — Pogoń. 5. 11. Pogoń — LKS., Legia — Cracovia. 12. 11. Cracovia — Ruch. **W grupie drugiej, walczącej o utrzyma-**

nie się w Lidze: 7. 10. Garbarnia — 22 Strzelec. 8. 10. Czarni — Warszawianka, Warta — Podgórze. 22. 10. Czarni — Garbarnia, Warszawianka — 22 Strzelec. 29. 10. Podgórze — 22 Strzelec, Warta — Warszawianka. 1. 11. Warszawianka — Czarni, Warta — 22 Strzelec, Podgórze — Garbarnia.

Zwycięzcy Pogoń czy Wisła, spadną do A-kasy Podgórze czy Czarni? Na to dadzą nam odpowiedź mecze w dniach 1 i 5 października.

GRACZ LIGOWEJ DRUŻYNY SKAZANY WYROKIEM SĄDOWYM.

Sąd lwowski wydał wyrok na gracza Polonii warszawskiej Pazaruka, który w czasie meczu Polonia — Pogoń we Lwowie, w kwietniu ub. roku, **spoliczkował na boisku piłkarza lwowskiego, Zimmera.**

Piłkarz warszawski skazany został na sto złotych grzywny i opłacenie kosztów sądowych w wysokości 50 złotych.

MISTRZ FRANCJI W DZIESIĘCIOBOJU.

Paryż. Lekkoatletyczne mistrzostwa Francji w dziesięcioboju przyniosły zwycięstwo Paryżaninowi Frotet — 6077,095 pkt. przed Mardel.

Luckhaus mimo braku formy uzyskał mistrzostwo w 10-boju przy ilości punktów znacznie wyższej.

FRANCJA — STANY ZJEDNOCZONE.

Paryż. Mecz tenisowy Francja — Stany Zjednoczone, rozegrany pomiędzy najlepszymi zawodowcami obu państw, zakończył się zwycięstwem zespołu amerykańskiego 4:1.

Po zwycięstwie Tildena nad Cochet'em, Amerykanin Barnes pokonał Francuza Martina Plaa w trzech setach.

Jedyny punkt dla Francji wywalczył Cochet, bijąc Barnesa.

Sportowy Klub Pocztowy pracuje.

(wk) W niedzielę, 24. bm. odbyły się na torze w Brdyjuściu pierwsze regaty wewnętrzne młodego, od dwóch miesięcy zaledwie istniejącego Sportowego Klubu Pocztowego. Miały one dać kierownictwu obraz posiadanego materiału, a zawodnikom chrzest regatowy. Warunki atmosferyczne sprzyjające, cel osiągnięty, walka była zacięta.

Odbyło się 5 biegów z udziałem 50 zawodników, którzy wykazali dobre wytrenowanie i doskonałą sprawność w wiosłowaniu. Wyniki techniczne są następujące:

1) Bieg czwórek półwyciągowych panów, na 1.700 m: z trzech startujących osad, pierwsze miejsce zdobyła osada pod sterem p. Wolfmana w czasie 7,08; skład załogi pp.: de Lorm, Ciepielowski, Dąbrowski i Wałowski. 2) Bieg czwórek półwyciągowych pań, na 800 m: z trzech startujących osad, pierwsze miejsce zajęła osada pod sterem p. Kieconiówny, w czasie 3,02; skład załogi pp.: Ganasieńska, Wróblowa, Faustyniakówna, Krygierówna. 3) Bieg kajakowy panów, na 800 m: startowały trzy kajaki, z których pierwsze miejsce zajęła osada pp. Burzycki, Balcerzak, w czasie 7,45. 4) Bieg kajakowy panów (senjorów) na 800 m: startowały trzy kajaki, pierwsze miejsce zdobyli pp.: Kamrowski, Juszcakiewicz w czasie 7,22. 5) Bieg kajakowy osad mieszanych na 500 m: startowały 4 kajaki, pierwsze miejsce pp. Gbiorczykówna, Cackowski.

S. K. P., mimo krótkiego swego istnienia, rozwija się wspaniale, brał już udział w regatach kobiecych, a pierwszy swój występ uświetnił zwycięstwem nad załogą warszawską i gdańską. Brał również udział w spływie do morza na dwóch czwórkach i 8 kajakach, w liczbie 28 członków, którzy w ten miły sposób spędzili swe urzędnicze urlopy.

Ze sportu kęglarskiego.

Po przerwie wakacyjnej Dziennikarski Klub Kęglarzy rozpoczyna z dniem dzisiejszym treningi.

Cwiczenia odbywać się będą w każdy czwartek od godz. 19,30 na torze restauracji i winiarni „Gastronom”, przy ul. Marsz. Focha 20. Przed rozpoczęciem treningu odbędzie się zebranie informacyjne, na które zarząd uprasza członków, szczególnie nowozapisanych o punktualne przybycie i w komplecie.

Niebezpieczny pożar w oknie wystawowym firmy Matz

[ak] W nocy z środy na czwartek około godziny 12 wybuchł z powodu krótkiego spięcia pożar w oknie wystawowym składu bławatów firmy Matz przy ul. Śniadeckich 49. Przechodnie zauważyli pożar i natychmiast zaalarmowali straż pożarną.

Zapaliły się wielkie waliki cennych materiałów. Wskutek akcji ratunkowej wybite zostały szyby w oknie wystawowym oraz uszkodzono regały. Straty powstałe przez pożar i działanie wody, wynoszą około 3000 zł. Straż po przesłaniu półgodzinnej akcji wyruszyła do remizy.

Uwaga, podpisujący Pożyczkę Narodową!

Urząd Skarbowy m. Bydgoszczy zwraca uwagę na liczne błędy, jakie zachodzą przy wypisywaniu zbiorowych deklaracji a mianowicie przy obliczaniu ratalnych spłat subskrybenci obliczają raty od wartości nominalnej pożyczki, tymczasem powinno się obliczać raty od ceny sprzedaży obligacji to jest od sumy 94 złote. Wobec tego zwracamy uwagę subskrybentom, ażeby nie popełniali powyższych błędów przy obliczaniu rat, gdyż urzędnicy skarbowi zawaleni są pracą.

Straszny wypadek w młynie.

Inowrocław, 28. 9. Na młynie p. Zentkowskiego w Kruszy Duchownej (pow. mogileński) wydarzył się wypadek, mrozący krew w żyłach. Zatrudniony przy maszynie 26-letni kuzyn właściciela młyna Marcin Zentkowski, został wskutek nieostrożności pochwycony przez pas transmisyjny, który urwał mu lewą stopę, obciął palec u prawej ręki i mu ją złamał w kilku miejscach.

Ofiarę nieostrożności przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Inowrocławiu, gdzie obecnie walczy ze śmiercią.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO PÓLNOĆ.

Zebrań miesięczne odbędzie się w sobotę, dnia 30 bm. o godz. 19 w sali p. Mellera, Plac Piastowski. Referat wygłosi redaktor Formański.

O liczny udział członków w zebraniu uprasza Zarząd.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 29 WRZEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 7.00-8.00: Audycja poranna. 12.05: Muzyka z płyt i przegląd prasy. 12.55: Dziennik południowy. 14.5: Muzyka z płyt i komunikaty. 16.00: Muzyka popularna i lekka z płyt gramofonowych. 17.00: Przegląd wydawnictw. 17.15: Koncert solistów: Grażyna Bacewiczówna (skrz.), 18.15: Odczyt p. t. „Korpus Ochrony Pogranicza”. 19.40: Na widokoręgu. 20.00: Koncert symfoniczny ze studia. Ork. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Bolesława Wojtowicza (fort.). W przerwie dziennik wieczorny i „Weekend”. 22.00: Muzyka taneczna (w przerwie wiadomości sportowe).

ZAGRANICA. Moskwa (Stalin). 17.25: „Dama Pikowa” opera Czajkowskiego. Moskwa (Dośw.). „Jarmark w Sorocznicach” opera Mussorgskiego. Ryga. 19.05: Koncert symfoniczny. Davenporty. 20.00: Wieczer Beethovena. Rzym. 20.30: „Lunatyczka” opera Beliniego. Londyn Regional. 21.15: „No, No, Nanette” operetka Youmansa.

Z ostatniej chwili.

Pułk. Filipowicz wraca do kraju.

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym w godzinach wieczornych przybywa do Warszawy kierownik departamentu lotnictwa cywilnego płk. Filipowicz, powracający do kraju z Moskwy. Jak wiadomo uczestniczył on w nieudalym locie na Syberję i został lekko ranny w katastrofie samolotu.

Na spotkanie jego wyjeżdża na granicę polsko-sowiecką jego małżonka oraz ojciec radca Uszyński i kpt. Świątkowski oraz przedstawiciele Aeroklubu Rzeszplitej.

Demonstracja niemieckiej floty wojennej.

(m). W ubiegłym tygodniu liczna eskadra niemieckiej floty bojowej, składająca się z kilkunastu jednostek różnej klasy, począwszy od okrętów linjowych i krążowników pancernych aż do torpedowców, przepłynęła tuż przy linii granicznej polskiego obszaru suwerennego Bałtyku od Szczecina ku Królewcu, wykonując po drodze ćwiczenia.

Wzdłuż wybrzeży polskich eskadra posuwała się w zwolnionym biegu, widocznie w pewnym z góry uplanowanym celu. W jakim, nie trudno jest się domyśleć.

Demonstracja ta jest najlepszą ilustracją do pokojowych zapewnień władców „III Reichu”.

Dalsze rozmowy polsko-niemieckie o ubezpieczeniach społecznych.

Warszawa, 28. 9. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczęła się w Berlinie konferencja, poświęcona omówieniu warunków i bliższych szczegółów wykonania umowy polsko-niemieckiej o ubezpieczeniu społecznym z dn. 11 czerwca 1931 r. Konferencja ta odbywa się z inicjatywy ministerstwa pracy Rzeszy niemieckiej. Z ramienia rządu polskiego biorą w niej udział p. Z. Skokowski z ministerstwa Opieki Społecznej, jako przewodniczący oraz pp. Fischlewitz, Wybierański, Bacik, Wyznikiewicz, Koźlik i Szymanko. Są to wyżsi urzędnicy ministerstwa, albo też przedstawiciele polskich zakładów ubezpieczeń społecznych.

Gwałtowna burza we Francji.

Paryż, 28. 9. (PAT). Od dwóch dni w południowej Francji szaleje gwałtowna burza. Ulewne deszcze wyrządziły poważne szkody w okolicach Marsylii. Na skutek obsunięcia się toru kolejowego na linii Paryż—Marsylja pociągi przychodzą z opóźnieniem. W Montpellier podczas powodzi zginęło 8 osób.

Rozwiązanie rosyjskiej partji narodowo-socjalistycznej.

Berlin, 28. 9. (tel. wł.) Na podstawie rozporządzenia o obronie narodu i państwa z dnia 28 lutego br. tajna policja rozwiązała i zakazała w Prusach działalność rosyjskiego narodowo-socjalistycznego ruchu, pod nazwą Rond. W komunikacie urzędowym uzasadniono, że Rond zaczął skupiać nieodpowiedzialnie żywoły.

Tymczasem w rzeczywistości rząd niemiecki przy okazji wydalenia dziennikarzy niemieckich z Moskwy doszedł

do przekonania, że dalsze drażnienie Sowietów nie jest pożytecznym dla interesów niemieckich, a tembardziej we formie popierania humorystycznego rosyjskiego ruchu narodowo-socjalistycznego.

Müller biskupem Rzeszy.

Hitlerowcy opanowali kościół ewangelicki.

Berlin, 28. 9. (tel. wł.) Ewangelicki synod narodowy w środę popołudniu obrał jednogłośnie biskupa krajowego Ludwika Müllera biskupem Rzeszy, zjednoczonego niemieckiego kościoła ewangelickiego.

Tym razem wybór ten przeszedł bez żadnych starć. Jakakolwiek fronda przeciwko niemieckim chrześcijanom została zupełnie zgnieciona. Hitleryzm zaplanował całkowicie w niemieckim kościele ewangelickim.

Fakt ten jest o tyle dla Polski ważny, iż z powodu politycznego nastawienia zjednoczonego kościoła ewangelickiego musi ze względu na polski interes państwowy ulec zmianie stosunek ewangelików polskich do tego kościoła.

Życia towarzyska.

Dnia 28 września 1933 r. Godz. 20.00: Tow. Terminatorów. Zebranie w Domu Czeladzi. Ważne sprawy.

Dnia 29 września 1933 r. Godz. 18.00: Koło Rodzicielskie przy szkole powszechnej im. K. Marcinkowskiego. Zebranie plenarne w szkole na Wilczaku. Ważne sprawy.

Godz. 19.00: Tow. Kolonji Letniej Urzędników. Dyrekcji Poczty i Telegr. Nadzwyczajne walne zebranie w Resursie Kupieckiej.

— Oddział kolarzy Sokół V. Zebranie plenarne w lokalu p. Dzierżyńskiego ul. Wrocławskiej.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. W niedzielę 1 października br. o godz. 9.30 odbędzie się na stadionie miejskim trening dla zdobywców P. O. S. Obecność wszystkich wioślarzy tak czynnych jak i nieczynnych konieczna. — Wzywa się członków do skompletowania załóg na bieg długodystansowy w niedzielę 8 października po południu z okazji zamknięcia sezonu. Biegi odbędą się w dwójkach i czwórkach klepek, jak i wycięg. dla nowicjuszy wzgl. młodszych oraz seniorów.

T. K. S. 29 — GWIAZDA.

W niedzielę dnia 1 października br. o godz. 15.00 odbędzie się na boisku im. Świtły mecz finałowy o mistrzostwo klasy B i wejście do klasy A pomiędzy T. K. S. 29 — Gwiazda.

Bank Polski płacił w dniu 28 bm. za: dolary amerykańskie 5,78 funty szterlingowe 27,54 franki szwajcarskie 172,57 franki francuskie 34,85 marki niemieckie 208,— guldeny gdańskie 173,12 liry włoskie 45,73 floreny holenderskie 359,30

Gielda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg. Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty: Pszenica pomorska 738 g/l (125,3 f. h.) nadnoteczka 748 g/l (127,1 f. h.) Żyto 704 g/l (119,7 f. h.) Owies 445 g/l (74,1 f. h.) Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h.) pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Table with 2 columns: Notowania z dnia 27 września br. and prices for various goods like Żyto, Pszenica, Jęczmień, etc.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Table with 2 columns: POZNAŃ, dnia 27. 9. 1933 roku. and prices for various goods like Żyto, Pszenica, Jęczmień, etc.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

DZIERŻAWY

Lokale na biura, składnice wolne. Długa 32. (18152)

Mieszkania wolne w Bydgoszczy. DACH NAD GŁOWĄ. Mieszkania wolne w Bydgoszczy.

1 pokojowe i kuchnia. Średnia 3.

2 pokojowe z kuchnią, miesięcznie 25. Śniadeckich 13.

3 pokojowe w nowym domu Kozielskiego 30.

Toruńska 168 z kuchnią mies. 40 zł. Śniadeckich 13

4 pokojowe czynsz 60 zł Śniadeckich 12 czynsz 60 zł. Śniadeckich nr. 13.

w komf. willi, centr. ogrzewanie. Sienkiewicza 14.

5 pokojowe i więcej po lekarzu 7 pokoj. komf. M.Focha 10, wskaże portjer. Płocka 2.

z centralnem ogrzewaniem ul. 20 Stycznia 10/3, od 12-3.

Nowy Rynek 6, I ptr. 7 pokoi od 1. 10. do wynajęcia.

Sklepy z mieszkaniem Dworcowa 57, tel. 1698

Warszaty i ubikacje fabryczne 300 m², Gdańska 67, m. 4

Związek właścicieli małych nieruchomości Seminarystów 8, m. 1.

5 pokoi (17967) Sienkiewicza 13, portjer.

5 pokoi Gamma 4, portjer. (17965)

5 pokoi (17966) Świętojańska 21, portjer.

6 pokoi wszelkie wygody, I piętro, czynsz przedwojenny wydzierżawie. Słowackiego 1, portjer. (17968)

Mieszkanie dla bezdzietnych, jeden pokój z kuchnią do wynajęcia, czynsz za rok zgóry. Wiadomość od godziny 16-tej. Nowy Rynek 5, II. (10991)

Trzypokojowe mieszkanie wolne. Nad Kanałem 8. (18094)

2 pokoje z meblami lub bez do wynajęcia. Balkon, używanie kuchni. Litewska 12. (18110)

SPRZEDAŻE

Skład kolonjalny, na sprzedaż. Lubelska 13. (18146)

Dom centrum, dochód 18%, za 60.000 sprzedaje „Agrarja”, Parkowa 1, tel. 698. (18148)

Kamienica komfortowa centrum 4 piętrowa nowoczesna okazja za 80.000 sprzedaje „Agrarja”, Parkowa 1, telefon 698. (18149)

Sprzedam nieruchomość przy ulicy Kaszubskiej 9. (10992)

Folwark (11002) 600 morgowy, zabudowania dobre, przy Starogardzie, zamienić na mniejszą nieruchomość, lub wpłaty 25.000. Tokarski, Pawłówek, Bydgoszcz.

Sypialnię stylową ciecota, polerowaną sprzedaje Stolarnia, Chocimska 22. (18150)

KUPNA

Kupię większą ilość dużych skrzyń. Fr. Bogacz, Bydgoszcz, Dworcowa 14. Tel. 1287. (11008)

Gramofon dwusprężynowy skrzynkowy lub walizkowy tylko w najlepszym stanie kupię. Oferty do filij Dzienn. Bydg. z ceną pod „Bag”. (11009)

POSADY WOLNE

Damy zatrudnienie pewne z dobrym zarobkiem. Miejsce wolne zamieszkania obywatelna. Nie wahać się. Czas to pieniądz. Na odpowiedź dołączyć znaczek pocztowy. F-ma „Eldorado” Tarnowskie Góry, Skrytka poczt. 81. (18142)

POSADY POSZUKUJĄ

Stangret samotny, były kawalerzysta, prosi o udzielenie posady stangreta, lub woźnicy. Pielegnuje dobrze konie i umie dobrze powozić, posiada dobre polecenia. Najchętniej z całym utrzymaniem. Of. proszę skierować do Dzienn. Bydg. pod „Stangret”. (18155)

Bufetowa

znająca się na ekspresie poszukuje posady od 1 lub 15, miejscowość obywatelna. Of. „Bufetowa” Dz. Bydg. Inowrocław. (18143)

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

Ekspedjentka do samodzielnego prowadzenia filij piekarsko-cukierniczej z kaucją zaangażującą zaraz na stałe stanowisko. Of. pod „500” do filij Dz. Bydg. (11015)

POKOJE WOLNE

Pokój kuchenka meubl. Malborska 5, gospodarz. (18151)

Pokój niekrępujący, frontowy dla solidnego pana do wynajęcia. Sowińskiego 2, parter. (18153)

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Kraszewskiego 6. (18114)

Mieszkanie pokój, kuchnia bezdzietnemu małżeństwu do oddania. Golebia 48. (18106)

Dwa pokoje z kuchnią i suterena do wynajęcia. Nowodworska 36. (18113)

Mieszkanie (11017) 2 pokoje z kuchnią, czynsz za rok zgóry, do wynajęcia. Wodtke, Gdańska 76.

POKOJE WOLNE

Pokój kuchenka meubl. Malborska 5, gospodarz. (18151)

Pokój niekrępujący, frontowy dla solidnego pana do wynajęcia. Sowińskiego 2, parter. (18153)

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Kraszewskiego 6. (18114)

Mieszkanie pokój, kuchnia bezdzietnemu małżeństwu do oddania. Golebia 48. (18106)

Dwa pokoje z kuchnią i suterena do wynajęcia. Nowodworska 36. (18113)

Mieszkanie (11017) 2 pokoje z kuchnią, czynsz za rok zgóry, do wynajęcia. Wodtke, Gdańska 76.

Mieszkania składy, wielki wybór. Parkowa 1, tel. 698. (18147)

†
Dnia 27. 9. o godz. 17.30 zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. nasz najdroższy jedyny syn ś. p.
Alfons Teodor Krzyśko
w 24 roku życia, o czym donoszą nieutuleni w żalu, stroskani
Rodzice.
Bydgoszcz, Pomorska 68, dnia 28. 9. 33 r.
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, o 15-tej.
18141

†
Dnia 26-go września zmarł w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, mój najdroższy mąż i ojciec ś. p.
Stefan Konstantinow
emeryt. maszynista
Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kaplicy ementarza szubinskiego dnia 28 bm. o godz. 4 po południu. Pogrzeb dnia 29 bm. o godz. 4 po poł. również w kaplicy.
18093
Żona i syn.

Przetarg. Kwatermistrzostwo Centrum Wyszko-
lenia Kawalerji ogłasza przetarg na dostawę: 1. około
200 litrów mleka dziennie, około 10 kg. masła dziennie,
2. 600 kg. marchwi miesięcznie, 600 kg. kapusty (świe-
żej i kiszonej) miesięcznie, 600 kg. buraczków ewiklo-
wych miesięcznie, 450 kg. cebuli miesięcznie, 300 kg.
włoszczyzny miesięcznie, na czas od 1 listopada br. do
30 czerwca 1934 r. Oferty pisemne złożyć do Kwater-
mistrzostwa Centrum Wyszkozenia Kawalerji w Gru-
dziażu do dnia 16 października br. godz. 12-tej, o któ-
rej to godzinie i miejscu odbędzie się ewentl. przetarg
ustny. Kwatermistrzostwo C. W. Kaw. zastrzega sobie
wybór oferenta. Oferty złożone, muszą być uzupełnio-
ne dowodem złożonego wadium w wysokości 50.— zł
na nabiół i 100 zł na jarzyny. (18134)
Kwatermistrz C. W. Kaw. (—) Marszewski, major.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia
25. 6. 1932. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skar-
bowych (Dz. U. R. P. poz. 580) I. Urząd Skarbowy w Byd-
goszczy podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 3-go
października o godz. 10-tej w lokalu Kaszubow-
skiego Henryka przy ulicy Długiej 22 celem
uregulowania zaległych należności podatkowych Skarbu
Państwa, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymie-
nionych przedmiotów:
22 zegarów wiszących różnych, 10 zegarów
stojących, 16 budzików, zegar stojący, 28 ze-
garków damskich na rękę oraz inne ruchomości
18136)
Kierownik Urzędu Skarbowego.

Nauki
księgowości, korespon-
dencji i stenografji
udziela
G. Vorreau
rewizor ksiąg
Bydgoszcz (18101)
ul. Marszałka Focha 10.

W podróży
w hotelach, w wszyst-
kich uzdrowiskach
polskich, księgarniach
dworcowych itp.
prosimy żądać
**DZIENNIK
BYDGOSKI!**

EUROPA (18100)
Dziś w czwartek
DANCING - SERPENTYNOWY
z konkursem tańca o 3 nagrody urozmaicony występami artystów przy
bagato udekorowanej sali. Począz o godz. 8. Lokal otwarty do rana.
Olej rzepakowy
świeży w beczkach i bańkach
makuch rzepakowy
nie ekstrahowany — poleca (18156)
Antoni Piliński - Bydgoszcz

Listy przewozowe
z nadrukiem firmowym
i z urzędowym stemplem
wykonuje szybko i po cenach przystępnych
„DRUKARNIA BYDGOSKA“
POZNAŃSKA 12/14 — TELEFON 315.

POLECENIA

Fasonowanie
czyśczenie kapeluszy.
Pomorska 35. (6205)
Kaffe
najtaniej Ugory 40. (17971)
Szprychy
dzwona, dyszle i inne su-
che bale kołodziejskie ko-
rzystnie u Suligowskiego
Gdańska 128. (17050)
Kapelusze damskie
filcowe aksamitne żalo-
bne przerabianie. Byd-
goszcz, Dworcowa 9. (16517)
Tanio
wyplatam krzesła. Chro-
brego 22, m. 12. (10982)
Reperuję (18098)
spuszczane oczka w poń-
czochach. Długa 58—6.
Wózki
dziecięce najtaniej. Dłu-
ga 5. (13123)

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
37 mórg, inwentarzem,
6 000, Nowakowski, Dwor-
cowa 70. (18103)
Domek
nowy, ogród sprzedam.
Wpłata 3.200. Adres wska-
że Dziennik. (18129)
Piec
westfalski bergamoty do
zaprawy na sprzedaż.
Kordeckiego 25. (18115)
Sprzedam
piec kaflany. Świętojań-
ska 3, m. 5. (11025)
Skład
rzeźnicki z kompletnem
urządzeniem na sprzedaż.
Adres wskaże Dzień. (18126)
Powóz
myśliwski (Jagdwagen) i
kariolkę tanio sprzedam.
Dworcowa 20, tylne po-
dwórce. (11006)
Rower
używany sprzeda. Gdań-
ska 136. (11021)
Pianino
krzyżowe, dobrze utrzy-
mane sprzedam tanio.
Kraszewskiego 10, (za ko-
lejką). (11018)

KUPNA

Kupię
maszynę siodlarską. Mal-
borska 13, m. 1. (18099)
Kupię
używane okna, drzwi.
Chrobrego 24, m. 1. (10980)
Kupię
szafę do rzeczy orzechową
z lustrem. Adres w Dzień.
Bydg. (10988)

Konia
silnego, roboczego, kupię
zaraz. Brodziński, Sowiń-
skiego 16, tel. 18-55. (18090)
Kupię
plac budowlany. Zgłosze-
nia skierować pod „Bu-
dowę” do filji. (10985)
Kupuję
używane ubrania. obuwie.
Zgłosić Masłowska, Grun-
waldzka 45. (18097)
Mleko
z wioski, dziennie 30 ltr.,
zaraz potrzebne. Jakub-
owski, Jasna 37. (18128)
Kupię
wagę decymalną. Krauze,
Grunwaldzka 35. (18119)
Wagę
analityczną czułą do 1/10
miligrama, używaną kupię
Antoni Piliński, Nowy
Rynek 8. (18157)

LEKCJE

Muzyki (10990)
fortepianowej udziela dy-
plomowana nauczycielka,
niedrogo. Kościuszki 25.

POSADY WOLNE

Inteligentni
wymowni panowie zgło-
szą się 9—11. 3-go Maja
nr. 20—5. 17158
Dzielną
wieziarkę na maszyny
płaskie przy wysokiej płacy
tygodniowej poszukuje
zaraz. Kurt Engelholm,
Swiecie n. W. (18004)
Poszukuję
pokojówkę z prasowa-
niem, borowego strzelca
kawalera, furmana z za-
ciężnikami Dom. Zbeniny
p. Chojnice. (18158)
Dam
stałą posadę za kaucją
300—500 zł. Kujawska 28,
Przybylski. (18130)
Dziewczyna
samodzielną gotowa-
niem, lubiącą dzieci, po-
trzebna. Bernardyńska 3,
m. 5. (18121)
Pomocnik (18132)
zduniński potrzebny. Józef
Podgórski, mistrz zduniń-
ski, Toruń, Łazienna 5.

POSADY POSZUKUJĄ

Nauczycielka (10983)
z maturą seminaryjną,
czteroletnią praktyką
szkolną poszukuje posady,
wymagania skromne.
Zgłoszenia Chełmno Po-
ste restante — Hauka.
Nauczycielka
posiadająca maturę gim-
nazjalną i seminaryjną,
płynnie francuski, niemie-
cki, muzykę, szuka posady.
Piotro wska Cieszkow-
skiego 11. (11019)
Poszukuję
posady zaraz lub później
jako nadmłynarz dzielną
w swym zawodzie lub na
samodzielne prowadzenie.
Of. Dz. Bydg. pod „Nad-
młynarz”. (18095)
Uczennica
do składu rzeźnickiego z
świadectwami szkolnymi,
władająca także językiem
niemieckim. Najchętniej
zamieszca. Zgłoszenia
do filji Dziennika Bydg.
pod „Uczennica”. (10999)
Służąca
potrzebna ze wsi. Skład
rzeźnicki, Grunwaldzka
nr. 187. (18109)

Stolarz
młody, warsztatem potrze-
bny. Poznańska 34. (18116)
Poszukuję
wyręczycielki z wykształ-
ceniem gimn. do lepszych
prac domowych i do po-
mocy w naukach (I i III
kl. gimn.). Oferty pod
„Wychowawczyni” do Dz.
Bydg. (18112)
Dziewczyna
z dobrymi świadectwami
poszukuje posady. Łaska-
we zgłoszenia do filji Dz.
pod „Rzetelna”. (10989)
Inteligentna
panienka poszukuje ja-
kiegokolwiek zająęcia,
małe wynagrodzenie. Of.
filja Dziennika „Inteli-
gentna”. (10987)



**Elegancko oprawiona książka
ozdobą biblioteki.**

Wszelkie oprawy wykintne oraz prace wchodzące
w zakres introligatorstwa wykonuje szybko i tanio
Introligatornia Drukarni Bydgoskiej S. A.
Poznańska 12-14. Tel. 315, 316, 326

Służąca
do dziecka i pracy domo-
wej potrzebna. Podwale
13, m. 2. (18104)

Służąca
potrzebna zaraz. Marcin-
kowskiego 9, m. 2. (11004)

Służąca
z dobrem gotowaniem,
kochająca dzieci, potrzebn-
na. Adres w Dzień. (10993)

Czeladnicy
szwescy potrzebni. Wy-
soka pow. Wyrzysk, A.
Rosenau. (18138)

POSADY POSZUKUJĄ

Nauczycielka (10983)
z maturą seminaryjną,
czteroletnią praktyką
szkolną poszukuje posady,
wymagania skromne.
Zgłoszenia Chełmno Po-
ste restante — Hauka.
Nauczycielka
posiadająca maturę gim-
nazjalną i seminaryjną,
płynnie francuski, niemie-
cki, muzykę, szuka posady.
Piotro wska Cieszkow-
skiego 11. (11019)
Poszukuję
posady zaraz lub później
jako nadmłynarz dzielną
w swym zawodzie lub na
samodzielne prowadzenie.
Of. Dz. Bydg. pod „Nad-
młynarz”. (18095)

Panienska
z bardzo dobrej rodziny
specjalistka sztandarów i
paramentów kościelnych
może się okazać dobrymi
świadectwami prosi o ro-
botę. Kłoby łaskawie ja-
kiegokolwiek udzielił, niechaj
poda do Dzień. Bydg. pod
„Prośba”. (18091)

Wdowa
po nauczycielu, dobra,
oszczędna gospodyni po-
szukuje samodzielnej po-
sady do jednej — dwojga
osób, kulturalnym domu,
ewentualnie bezpłatnie.
Oferty Dziennik Bydgoski
Toruń „Lat 45”. (18133)

Panienska
znająca szycie, trochę go-
towanie, przyjmie posadę
gdzieby doczyła się go-
tować. Łaskawe zgłoszenia
Dziennik Bydgoski, Toruń
„Skromna”. (18102)

Dziewczę (11001)
uczciwe, pracowite po-
szukuje jakiegokolwiek po-
sady do dzieci. Oferty
filja Dzień. „Dziewczę”.
DZIERŻAWY

Skład (18122)
wynajmę tanio. Długa 5.

Wydzierżawie
dom z ogrodem i 2 po-
kójkowe mieszkanie. Szu-
bińska 63. (18108)

Szukam
składu w celu wynajęcia
najchętniej z urządzeniem
restauracji lub kawiarni.
Pod „M. M.” filja Dzień-
nika. (10986)

Skład
rzeźnicki, wraz z mieszka-
niem przy Rynku, 35 lat
istnienia y, 1 października
wydzierżawie. Zgł. Minna
Kuha, Chełmno, Rynko-
wa 8. (18131)

Kolonjalka
3 pokoje, towarem, urzą-
dzeniem, tanio zaraz.
Król. Jadwigi 21. (18139)

Garaże
dla autobusów i samocho-
dów ciężarowych do wy-
najęcia. Wodtke, Gdańska
76. (11016)

POKOJU POSZUKUJĄ

Poszukuję
pokoju z utrzymaniem
w pobliżu Sądu Okreg-
owego. Zgłoszenia pod
„Sekretarz S. O.” (18135)

POKOJE WOLNE

Pokój (18120)
frontowy. Długa 40, 2.

Pokój (18125)
dobrze umebł. Król. Ja-
dwigi 9, m. 4.

Frontowy (10977)
Jezuicka 16—4.

Pokój (10981)
Cieszkowskiego 20.

Kulturalnej
osobie wynajmę pokój.
Matejki 5, m. 7. (10984)

Pokój (10978)
osobne wejście, utrzyma-
nie. Świętojańska 3—4.

Pokój (18107)
umebł. Król. Jadwigi 1,
m. 2.

Pokój
ładny niekrepujący, sło-
neczny tani. Chołoniow-
skiego 5. (18124)

Pokój
osobnym wejściem do wy-
najęcia dla 2 panów. Sni-
deckich 11, m. 5. (18111)

Oddam (18113)
1—2 pokoje, używanie ku-
chni. Wileńska 9, m. 6.

2 frontowe
słoneczne pokoje, umeblo-
wany i próżny, dla mał-
żeństwa lub samodziel-
nych pań do wynajęcia.
Pomorska 17, m. 6. (18127)

Pokój
umebłowany do wynaję-
cia. Grunwaldzka 6, Ko-
morowska. (18137)

Pokój (10994)
niekrepujący. Pomorska 3.

Tani
ładny pokój. Unji Lu-
belskiej 12—7. (11007)

Duży
ładny pokój umebłowany
najchętniej pani. Kołłataja
6, m. 3. (11003)

Pokój
umebłowany, małżeństwu,
kuchnia gazowa osobno,
oddzielne wejście. Gdań-
ska 91, m. 3. (11010)

Pokój
Sienkiewicza 16—15. (11020)

Pokój
do wynajęcia. Cieszkow-
skiego 15—5. (11013)

Pokój
umebłowany. Marszałka
Focha 14. (10998)

Elegancki
słoneczny pokój wynajmę
Gdańska 51, mieszk. 6, te-
lefon 1327. (10995)

Pokój
umebł. zaraz do wynaję-
cia. Bocianowo 11, 6. (11000)

Elegancki (11022)
pokój tanio. Garbary 10/5.

Pokoje
1—2 (słoneczne) frontowe.
Kołłataja 2—2. (11012)

Pokój
frontowy czysty. Pomor-
ska 66/5. (10996)

Stancja (11014)
dla dwóch uczennic lub
uczni z utrzymaniem po
60 zł. miesięcznie. Gdań-
ska 103, skład kolonjalny.

Pokój
wynajmę. Dworcowa 96,
m. 6. (18145)

Pokój (11024)
balkonowy. Gdańska 83—2

Dobrze
umebł. pokój. Cieszkow-
skiego 13/5. (11023)

„Skromna“



— Nie, nie tu, Franku. Za wiele ęc na nas patrzy.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% niższe. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.